

W drugim dniu oficjalnej wizyty we Francji

Rozmowa E. Gierka z V. Giscardem d'Estaing oraz spotkania z R. Barre'em i J. Chirakiem

I sekretarz KC PZPR złożył wieniec pod Łukiem Triumfalnym

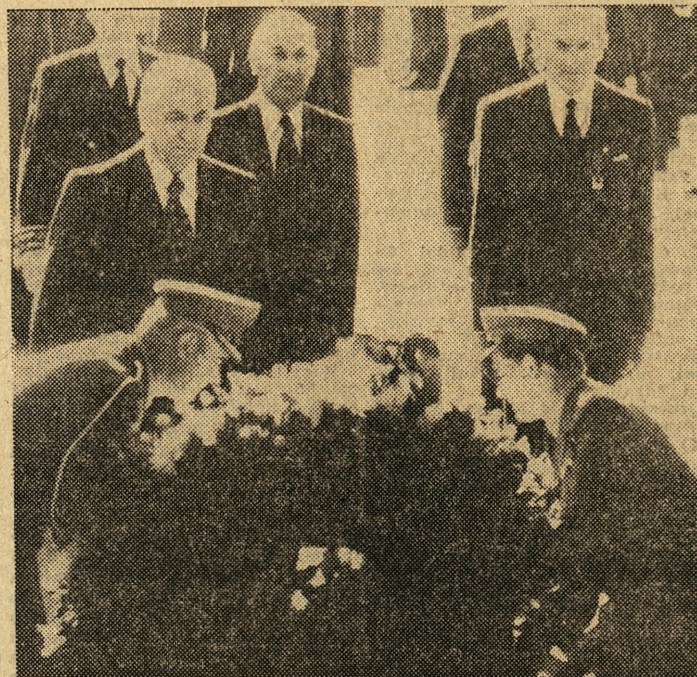
Wtorek, 13 września, był drugim dniem oficjalnej wizyty we Francji. I sekretarz KC PZPR Edward Gierka, polski przywódca kontynuował w Pałacu Elizejskim rozmowy z prezydentem Francji Valerym Giscardem d'Estaing i spotkał się w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z premierem Raymondem Barre'em. I sekretarz KC PZPR złożył też wizytę w paryskim Ratuszu, gdzie spotkał się z merem stolicy Jacquese Chirakiem. W godzinach rannych odbyła się uroczy-

stość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Krótko przed godziną 10 I sekretarz KC PZPR Edward Gierka w towarzystwie ministra obrony Yvona Bourgesa opuścił rezydencję — Pałac Marigny, udając się w honorowej eskorcie motocyklistów na plac Gen. Charlesa de Gaulle'a. Na środku placu wznosi się Łuk Triumfalny wybudowany w latach 1808—1836. Fronton łuku zdobi słynna płaskorzeźba Rude'a — „Wymarsz ochotników roku 1792”, zwana

też „Marsylianką”. Na arkadach wykute w kamieniu nazwiska 660 generałów i 128 nazw pól bitewnych z czasów Wielkiej Rewolucji i wojen napoleońskich. Są tam nazwiska generałów polskich — Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Zajęzka, Kniawiewicza, Chłopickiego, Sułkowskiego i Łazowskiego oraz miejsca czterech bitew stoczonych na ziemiach polskich — Pułtusk, Ostrołęka, Lidzbark i Gdańsk. Pod arkadami Łuku Trium-

Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: Edward Gierka składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym.

Fot. — CAF

Oświadczenie Polskiego Komitetu Solidarności z Narodem Chile

Z okazji miesiąca solidarności z walczącym narodem chilijskim odbyło się wczoraj w Warszawie spotkanie z członkami kierownictwa powołanego przez uchodźców chilijskich Frontu Jedności Ludowej (Unidad Popular). Prezydium Polskiego Komitetu Solidarności z Narodem Chile poinformowało gości o dorobku i przebiegu akcji solidarnościowych.

Polski Komitet Solidarności z Narodem Chile ogłosił oświadczenie, w którym zawarte są żądania polskiego społeczeństwa przywrócenia w Chile praw i swobód demokratycznych, uwolnienia z więzień i obozów faszystowskiej junty wszystkich więzionych demokratów i patriotów chilijskich. PAP

CO O TYM SĄDZICIE

Dobremu biada?

Pewnie nikt nie zaprzeczy temu, że gdyby wszyscy ludzie dobrze pracowali, to uniknielibyśmy jakże wielu kłopotów. A jednak w stosunkach koleżeńskich nie zawsze należy się cenić ludzi dobrej pracy. Ba, czasami wręcz dokuca się ludziom za to, że dobrze pracują czy się uczą.

Skąd się biorą takie obyczaje? Czasami można się spotkać z odpowiedzią, że to nic nowego, bo przecież już w szkole nie lubiani są ci, którzy albo więcej się uczą albo też więcej umieją (jedno z drugim nie musi iść w parze) niż reszta. Tak, tylko że taka odpowiedź niczego właściwiego nie wyjaśnia. Bo może dzieci po prostu już się tego nauczyły od dorosłych? Nie bez powodów się mówi — a łatwo to sprawdzić — że taka jest młodzież jakiegoś społeczeństwa.

Nietawo się czasami żyje tym, którzy dobrze się uczą lub dobrze pracują. Niech tylko się wyróżnią na tle słabszych... O dobrych mówi się prawie pogardliwie jako o „kujonach”, albo „pracusiach”. Gdy mniejszość — zgodnie z poczuciem obowiązku — zrobi to co należy, a inni nie wywiążą się z nałożonych na nich zadań bądź uczynią to źle — to na ogół w takiej społeczności słyszy się: — Widzicie, gdyby nie ci nadgorliwcy, to nikt by się nas nie czepiał...

Mówi się, że nieformalne społeczności nie lubią, gdy się ktoś różni od całej grupy. Oznaczałoby to, że dotyczy to zarówno osób, które są w swoim postępowaniu albo gorzej, albo też lepsze od reszty. Jeśli tak, to trzeba zapytać: skąd w praktyce biorą się dokuczliwości wobec lepszych i niejakie współczucie wobec gorszych?

Nie bez przyczyn w szkole utarł się zwyczaj, by „nie śmiać się z nęków, bo nabiją”, a jeśli z kogoś kpić, to z lepszych... W pracy dobry też często potyka się o to samo, o co w szkole. A niech się wyróżni, niech spotka się z pochwałą! Wtedy ci gorsi, tak chętnie utożsamiający się w takich przypadkach (choćby najczęście tak nie jest) z tak zwaną szeroką opinią publiczną już niczego nie przepuszczają. Wynajdują wszelkie preteksty mających świadczyć o tym, że owo wyróżnienie jest skutkiem takich czy innych koneksji, albo wręcz pomyłek, byle tylko zagłuszyć fakty i nie przyznać, że wyróżnieni zawdzięczają to własnej dobrej pracy...

Trudno, oczywiście, dziwić się temu, że ludzie źle postępujący lub przyzwyczajeni do złej roboty, albo też po prostu cwaniacy nie chcą przyznać, że w tych samych warunkach można dobrze pracować. Ale przecież źli znajdują się w mniejszości, a często jest ich tak mało, że są niedostrzegani na co dzień. Dlaczego zatem właśnie ich oceny w gronach koleżeńskich nabierają takiego rozgłosu, a nawet cieszą się jakimś mirem?

A może trzeba sobie przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, jakie są źródła wyrozumiałości dla tych, którzy postępują wbrew interesowi społecznemu, a jednocześnie wręcz dokuczliwych złośliwości wobec ludzi wyróżniających się dobrą pracą?

Ktoś może przytoczyć określenie Melchiora Wańkowicza, że to „bezinteresowna zawiść” czyli „kundizm” może tak wielu ludziom co najmniej godzić się z kosmami spojrzem na tych, którzy się wyróżniają. Kto inny, być może, odpowie żartem o przysłówowej baczce smoly, do której rodacy gotowi wciągnąć z powrotem każdego kto miałby szansę się stamtąd wydostać?

Lubimy żarty. Może wobec tego także humor i satyra powinny być lepiej wykorzystywane, tyle, że wydziki owych dowcipków warto by odwrócić i dokucać właśnie tym, którzy kpią z dobrze pracujących. Bo w czym interesie jest tolerowanie sytuacji, w której nietawo być dobrym?

MAREK WIERZCHOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Targi Krajowe „Jesień 77”

Oferta dla handlu większa od ubiegłorocznej

Na Targach Krajowych „Jesień 77” handel kupuje towary na I półrocze 1978, niektóre jednak dostawy dodatkowo otrzyma z przemysłu w IV kwartale br. Oferta jest większa od ubiegłorocznej, szczególnie producenci prezentują w Poznaniu towary bardziej dostosowane do wymagań i oczekiwań klientów.

Podoba się propozycja rzemieślników — przede wszystkim

Obrady w Warszawie

Uczeni w walce o postęp i pokój

W Warszawie rozpoczęły się wczoraj 2-dniowe obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Pracowników Naukowych. Celem tej organizacji, zrzeszającej uczonych z 30 krajów, jest rozwój międzynarodowej współpracy naukowej, utrwalanie pokoju i walka o postęp społeczny. Tematem sesji są m. in. aktualne zagadnienia społeczno-gospodarcze świata, problemy bezpieczeństwa i współpracy w Europie. PAP

Z. Ali Bhutto zwolniony za kaucją z więzienia

Sąd Najwyższy w Lahore zwolnił wczoraj za kaucją byłego premiera Pakistanu Z. Ali Bhutto. Aresztowano go 3 września w związku z prowadzonym przez władze śledztwem w sprawie zabójstwa Nawab Ahmed Khana, który zginął w zasadzce w 1974. Ali Bhutto miał wydać rozkaz jej zorganizowania w celu zgładzenia zresztą nie samego Khana, ale jego syna, byłego współpracownika Bhutto, który przeszedł do opozycji. Sąd Najwyższy stwierdził obecnie, że nie zebrano jeszcze wystarczających dowodów obciążających, które usprawiedliwiłyby przetrzymywanie Ali Bhutto w więzieniu.

Zwolniony z więzienia był premier Pakistanu oświadczył, że stanie w szranki wyborcze w nadchodzących na 18 października wyborach powszechnych. (PAP)

Wielki Październik a współczesność

„Rewolucja Październikowa a współczesność” — oto temat 3-dniowej konferencji międzynarodowej, która rozpoczęła się wczoraj w sali kolumnowej Sejmu. W konferencji uczestniczą przedstawiciele teoretycznych i politycznych organów komitetów centralnych partii bratnich krajów socjalistycznych.

Po otwarciu konferencji, uczestnicy przystąpili do wysłuchania kilkunastu referatów omawiających historyczną rolę Wielkiego Października dla współczesnego świata. PAP

Rzecznik rządu bońskiego o podróży H. Schmidta do PRL

W związku ze zbliżającą się wizytą kanclerza Republiki Federalnej H. Schmidta w Polsce, zastępca rzecznika rządu bońskiego Armin Gruenewald spotkał się wczoraj z grupą dziennikarzy polskich oraz innymi zagranicznymi korespondentami akredytowanymi w Bonn.

Podkreślając duże znaczenie, jakie przywiązuje się w Bonn do kolejnego spotkania Helmuta Schmidta z Edwardem Gierkiem, rzecznik stwierdził, że na czele wszystkich problemów, jakie będą omawiane w Warszawie wysuwa się niewątpliwie zagadnienie mul-

tilateralne. Będzie to sprawa dalszego postępu odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Rzecznik rządu bońskiego oświadczył, że położenie w rozmowach największego nacisku na te problemy nie jest sprawą przypadku. Bonn jest bowiem — jak stwierdził — żywotnie zainteresowane kontynuacją procesu odprężenia, zwłaszcza zaś dalszym pomyślnym rozwojem stosunków między ZSRR a USA.

A. Gruenewald powiedział, że oprócz zagadnień międzynarodowych będą omawiane również problemy dwustronne.

„Dni Rakoniewic”

W 120 rocznicę urodzin M. Drzymały

Wczoraj przypada 120 rocznica urodzin zasłużonego w walkach o polskość chłop-patrioty, Michała Drzymały. Z tej okazji rozpoczęły się w Rakoniewicach (woj. poznańskie) dni tego miasta, związane w tym roku z obchodami drzymałowskimi. Patronuje im redakcja „Głosu Wielkopolskiego”.

Inaugurację „dni” stanowiły warty zaciągnięte przez rakoniewickich harcerzy pod obeliskiem Drzymały we wsi Drzymałowo. W południe wianą kwiatów złożyły pod obeliskiem delegacje mieszkańców, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz władz miejsko-gminnych, a także młodzieżowa sztafeta biegaczy LZS. (bop)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Symposium RWPG

W energetyce, łączności, budownictwie a nawet — przemyśle lotniczym znajdują zastosowanie tworzywa sztuczne, których właściwości ulepszone nasświetlają je wazką promieniowania jonizującego. Doświadczenia specjalistów techniki i chemii radiacyjnej z bratnich krajów oraz perspektywy rozwoju tych dziedzin są tematem 3-dniowego międzynarodowego sympozjum RWPG, rozpoczętego wczoraj w Warszawie.

Dialog NATO — USA

Jak oświadczył rzecznik NATO wczoraj grupa planowania nuklearnego tej organizacji przeprowadzała rozmowy na temat bomb neutronowej z delegacją amerykańskiego Sekretariatu d. s. Obrony z podsekretarzem stanu D. Mc Giffertem na czele. Rzecznik nie podał żadnych szczegółów dotyczących tych rozmów.

Pamięć ofiar faszyzmu

Przed gmachem dawnego więzienia hitlerowskiego, Ploetzensee w

Berlinie Zachodnim odbył się masowy wiec społeczeństwa, które w ten sposób uczciło pamięć ofiar fašyzmu.

Solidarność z narodem Chile

Wczoraj w Londynie odbył się wiec solidarności z narodem Chile. Na wiecu przemawiał przebywający w W. Brytanii przywódca komunistów chilijskich — L. Corvalan.

Podróż prezydenta Somalii

Jak informuje egipska agencja prasowa MENA, do Arabii Saudyjskiej przybył z oficjalną wizytą prezydent Somalii S. Barre. Agencja nie podaje przyczyn nagłej wizyty somalijskiego przywódcy. Obserwatorzy zagraniczni uważają, że prezydent Barre zabiegać będzie o pomoc militarną.

Próba z rakiety „Polaris”

W poniedziałek wieczorem z Przylądka Canaveral na Florydzie wystrzelono brytyjską wersję rakiety „Polaris”. Rakieta „Polaris-A-3” posiada unowocześnioną

Zmarł działacz murzyński

Agencja Reutera doniosła z Johannesburga, że w tamtejszym więzieniu zmarł znany działacz murzyński, honorowy przywódca organizacji walczącej z apartheidem — Konwencji Czarnej Łucy — S. Biko.

Kolejna egzekucja w USA

Gubernator Florydy R. Askew utrzymał w mocy wyrok śmierci wydany na 28-letniego Johna A. Spinkellina oskarżonego o zabójstwo 43-letniego J. Szymankiewicza w lutym 1973 r. Jeśli skazany zginie na krześle elektrycznym w poniedziałek przyszłego tygodnia będzie to druga w tym roku egzekucja w Stanach Zjednoczonych. Sąd Najwyższy USA przywrócił karę śmierci w lipcu 1976 r.

od GŁOSY

Dobro konsumenta to nadzwyczajna zasada, którą powinni kierować się handlowcy i producenci w handlu wewnętrznym. Z praktyki jednak wiemy, że nie zawsze to szczytne hasło jest należycie przestrzegane. Zwłaszcza, gdy istnieją rozdziewki na linii handel — przemysł.

Do niedawna jeszcze, w niektórych resortach przemysł kierował się zasadą: produkować jak najwięcej, bo i tak handel wszystko weźmie. Jakość i asortyment towarów to sprawa drugorzędna. Handlowcy zaś, niejednokrotnie przysmuszeni sytuacją brali do sklepów to, co im oferowano, bo coś mieli robić, gdy innych towarów o wymaganej funkcji w ogóle nie było.

Na odbywających się właśnie Targach Krajowych w Poznaniu zaobserwować można symptomy odchodzenia od tego niewłaściwego modelu „współpracy” przemysłu z handlem. Duży wpływ ma na to zapewne postawa klientów, którzy coraz lepiej zarabiając, chcą również kupować lepsze towary. I z tym już handel musi się liczyć, musi uwzględniać interesy swoich potencjalnych nabywców, gdyż inaczej po prostu nie sprzeda towaru.

Dlatego też rozmowy prowadzone na „Jesieni 77” nie są łatwe. Handlowcy działają ofensywnie. Chcą jak najlepiej dostosować podaż do zróżnicowanego zapotrzebowania. Chcą kupić np. nie tylko odzież w ogóle, ale konkretne jej rodzaje, wzory kolorystyczne, uwzględniające aktualne tendencje mody; stowem te towary, na które jest obecnie największe zapotrzebowanie. Nic dziwnego, że rozmowy z przemysłem nie przebiegają gładko i bezkonfliktowo. Ale przecież Targi nie istnieją po to, by przeciw sobie wzajemnie komplementy, lecz by zapewnić dostawę do sklepów tych towarów, jakich oczekujemy.

MP

Dokończenie ze str. 1

falnego — Grób Nieznanego Żołnierza.

Na Polach Elizejskich oświetlonych promieniami jesiennego słońca, tłumy paryżan serdecznie powitały przejeżdżających dostojnych gości z Polski.

Na placu przed Łukiem Triumfalnym Edwarda Gierka powitali sekretarz stanu do spraw kombatanów Andre Bord i gubernator wojskowy Paryża gen. Jacques de Barry.

Orkiestra wojskowa odegrała hymny państwowe Polski i Francji, po czym Edward Gierka złożył u stóp płyty wieniec z białych i czerwonych kwiatów, przepieczony wstęgą w polskich barwach narodowych z napisem: „I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Polski przywódca następnie wpisał się do złotej księgi. „W hołdzie bojownikom francuskim poległym na polu chwały za Francję i za wolność — I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

E. Gierka podszedł z kolei do ustawionych w podkowie pocztów sztandarowych byłych jednostek wojskowych i związków kombatanckich. Wśród nich — sztandary organizacji polskich. E. Gierka przywitał się z kombatanami, m. in. z gen. broni Antonim Zdrojewskim.

Uroczystości pod Łukiem Triumfalnym dobiegły końca.

O godz. 11.40 E. Gierka z małżonką w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Christiana Bonnetta i pani Christianne Bonnet udali się do Paryskiego Ratusza.

Na stopniach Ratusza E. Gierka i jego małżonkę powitał mer Paryża Jacques Chirac i pani Bernadette Chirac. I sekretarz KC PZPR i towarzyszące mu osobistości udali się do salonu gobelinów. Tam E. Gierka złożył podpis w złotej księdze ratusza. Polski przywódca przekazał w darze merowi stolicy Francji obraz przedstawiający Rynek Starego Miasta w Warszawie — dzieło Wacława Pollessy. J. Chirac wręczył natomiast E. Gierkowi ozdobny zegar.

E. Gierka i J. Chirac przeszli do sali uroczystości. Rozległy się dźwięki „Mazurek Dąbrowskiego” i „Marsylianki”.

J. Chirac, dziękując gościom za przybycie do Ratusza przypominał m. in. historyczne więzi przyjaźni łączące oba kraje oraz wspólną walkę o wolność i niepodległość.

Dziękując za słowa powitania, E. Gierka podkreślił, że niejednokrotnie znajdowali schronienie w Paryżu — kolebce rewolucji francuskiej — bojownicy sprawy wolności narodów. Należeli do nich — może nawet szczególnie

Rozmowa E. Gierka z V. Giscardem d'Estaing oraz spotkania z R. Barre'em i J. Chirakiem

licznie — Polacy. W gronie bohaterów Francji, których pamięć uwieczniono na Łuku Triumfalnym, znajdują się nazwiska wielu dowódców polskich. Liczni Polacy walczyli na barykadach Komuny Paryskiej. W Paryżu żyli wielcy nasi uczeni, twórcy nauki i kultury: Adam Mickiewicz, Maria Skłodowska-Curie, Fryderyk Chopin.

W najtragiczniejszych chwilach II wojny światowej Polacy szukali we Francji możliwości dalszej walki z barbarzyńcą Hitlerem. Tutaj organizowali się polskie oddziały, które wzięły udział w kampanii w 1940 r. Znał je poświęcenie dziesiątków tysięcy żołnierzy polskich, walczących we francuskim ruchu oporu, znany jest też udział polskiej dywizji pancernej w wyzwoleniu Francji.

W zakończeniu I sekretarz KC PZPR podkreślił, że umacniająca się przyjaźń polsko-francuska jest owocna nie tylko dla narodów obu krajów, lecz również dla sprawy budowy trwałego bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wizyta na Ratuszu zakończyła się spotkaniem z członkami Rady Miejskiej i korpusu dyplomatycznego.

Kolejnym punktem programu było spotkanie Edwarda Gierka z premierem Raymondem Barre w Pałacu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Zwracając się do polskiego przywódcę premier Barre wskazał na serdeczne uczucia, jakie Francja żywi wobec naszego kraju, na przyjaźń i wzajemnego szacunku, jakie od stuleci charakteryzują stosunki między obu krajami. Polska i Francja są sobie bliskie nie tylko dlatego, że łączą je tradycje wspólnych walk o wolność, ale również dlatego, że pragnęły w powojennej Europie przewyciężyć to, co je dzieliło, tak aby we wzajemnych stosunkach wziął górę duch odprężenia i porozumienia. Mówca wyraził przekonanie, że obecne rozmowy francusko-polskie przyniosą dalsze umocnienie więzów istniejących między naszymi krajami i otworzą nowe perspektywy dwustronnej współpracy.

Następnie zabrał głos E. Gierka, który stwierdził, że od czasu jego poprzedniej wizyty w Paryżu, w 1972 r., stosunki między obu krajami ogromnie ożywiły się we wszystkich dziedzinach, szczególnie jednak na polu gospodarczym.

Kraj nasz — kontynuował mówca — znajduje się na drodze przyspieszonego rozwoju, podstawowe jego problemy rozwiązujemy własnymi, stale rosnącymi siłami oraz dzięki szerokiej, wszechstronnej korzystnej współpracy z wielką gospodarką Związku Radzieckiego i bliskim związkiem z innymi krajami RWPG.

Równocześnie Polska zwiększa swój udział w catokształcie międzynarodowej wymiany ekonomicznej. Radzi jesteśmy, że w ogólnym, szybkim wzroście tej wymiany z krajami Zachodu pierwsze miejsce pod względem tempa jej wzrostu i rozszerzania form przy padło Francji.

Pragniemy nadal szeroko rozwijać korzystne ekonomiczne partnerstwo z Francją.

Znaczenie wzajemnie korzystnej polsko-francuskiej współpracy gospodarczej wykracza daleko poza ramy materialne. Polska i Francja są zgodne, a znalazło to kolejne potwierdzenie w rozmowach z panem prezydentem Giscardem d'Estaing, jak też z panem premierem Barre, że wszechstronny rozwój stosunków, wśród których współpraca ekonomiczna zajmuje szczególnie ważne miejsce, stanowi bardzo istotny wkład w utrwalanie pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach i pogłębianie procesu odprężenia.

O godz. 16.30 Edward Gierka w towarzystwie sekretarza generalnego Urzędu Prezydenckiego Jean-Francoisa Ponceta przybył do Pałacu Elizejskiego. U wejścia do gmachu I sekretarza KC PZPR powitał gospodarz Pałacu Elizejskiego. W chwilę później rozpoczęły się rozmowy obu przywódców. Trwały one godzinę i 15 minut, tj. dłużej niż przewidywał program.

Jak oświadczyli na konferencji prasowej rzecznicy: polski i francuski — Marian Do brosiński i Philippe Lecat przywódcy obu krajów kontynuowali wymianę poglądów na aktualne problemy sytuacji międzynarodowej ze szcze gólnym uwzględnieniem tych rejonów świata, w których istnieją obecnie konflikty, bądź też ogniska napięć. W toku rozmowy potwierdzono wole obu krajów kontynuowania procesu odprężenia i aktywnego udziału w tym procesie. E. Gierka stwierdził, że odprężenie polityczne powinno być uzupełnione odprężeniem militarnym. Poruszono też zagadnienie rozbrojenia i nierozprzestrzeniania broni nuklearnej.

Rozmowy w Pałacu Elizejskim objęły także zagadnienia współpracy gospodarczej. Jak stwierdził rzecznik stro-

ny francuskiej, wymiana poglądów była bardzo owocna i jej wyniki staną się nowym impulsem dla dalszego rozwoju współpracy gospodarczej.

Obie strony przedstawiły nowe, śmiałe propozycje, obejmujące dodatkowe dziedziny gospodarki. Rzecznicy zapowiedzieli podpisanie w ostatnim dniu wizyty Edwarda Gierka szeregu ważnych porozumień m. in. w dziedzinie przemysłu węglowego, współpracy malych i średnich przedsiębiorstw oraz problemów finansowania inwestycji w przemyśle lekkim. Postanowiono powołać grupy studiów dla zbadania możliwości intensyfikacji współpracy w przemysłach spożywczych, chemicznym i morskim.

W salonach ambasady PRL w Paryżu I sekretarz KC PZPR wydał obiad na cześć prezydenta Republiki Francuskiej. W spotkaniu wziął udział premier Raymond Barre, a także członkowie rządu francuskiego i liczne osobistości ze świata politycznego.

Podezas obiadu Edward Gierka i Valery Giscard d'Estaing wygłosili przemówienia.

Wczoraj zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR — Edward Babiuch, spotkał się z przewodniczącym Senatu — Alainem Poherem, a następnie z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego — Edgarem Faure'em. Omawiano problemy zacieśnienia współpracy między parlamentami obu krajów.

Wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski spotkał się w tym samym dniu kolejno z ministrami — do spraw gospodarki i finansów — Robertem Boulin, wy posażenia i zagospodarowania przestrzennego kraju — Jean-Pierre Fourcade'em oraz przemysłu, handlu i rzemiosła — Rene Monory'em. Omawiano porozumienia gospodarcze, które mają być podpisane dzisiaj.

Minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek omawiał z ministrem spraw zagranicznych Francji — Lousem de Guiringaud problem realizacji Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach, przygotowań do spotkania w Belgradzie oraz przedsięwzięć podejmowanych przez Polskę i Francję dla zapewnienia sukcesu tego spotkania.

Małżonka I sekretarza KC PZPR Stanisława Gierka zwiędziała wczoraj m. in. paryskie Muzeum Sztuki i Tradycji Ludowych w Łasku Bułońskim. (PAP)

Lord kanclerz Wielkiej Brytanii przebywa w Polsce

Do Polski przybył wczoraj na zaproszenie marszałka Sejmu PRL lord kanclerz Wielkiej Brytanii — Elwyn Jones.

W pierwszym dniu pobytu przebywał on w Gdańsku, gdzie zwiędził nowe bazy Portu Północnego, Gdańską Rafinerię oraz Westerplatte. Brytyjski gość złożył kwiaty pod Pomnikiem Obrońców i Wyzwolicielei Wybrzeża.

Lord kanclerz (funkcja ta oznacza, że jest on przewodniczącym Izby Lordów oraz ministrem sprawiedliwości) zwiędził również Gdańsk i muzeum historii miasta, wyrażając uznanie dla odbudowy i rekonstrukcji zabytków.

Elwyn Jones obejrzał także nowe dzielnicę mieszkaniową i wysłuchał koncertu organowego w Katedrze Oliwskiej. PAP

Rozpoczął się szósty proces oświęcimski

Przed sądem przysięgłych we Frankfurcie n. Menem rozpoczął się wczoraj szósty proces oświęcimski. Wytoczony został przeciwko dwu członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu: byłemu SS-unterscharführerowi Horstowi Czerwinskiemu i byłemu SS-sturmamnowi Josefowi Schmidowi.

W pierwszym dniu sąd wysłuchał świadków. Już pierwszy z nich, obywatel polski — Edward Spurtacz, potwierdził zarzuty wysunięte przeciwko obu oskarżonym. Stwierdził, że obaj SS-mani zamordowali wielu więźniów z samej chęci mordu. Liczący dzisiaj 65 lat świadek z Polski opowiedział jak Czerwinski w łaźni obozowej zastrzelił jednego z więźniów, Rosjanina. Spurtacz był również świadkiem tego, jak oskarżony Schmidt zabił aż do utraty przytomności jednego z ciężko chorych więźniów za to tylko, że jego miska od jedzenia nie była podobno dość czysto wymyta.

Również w tym procesie zbrodniarzy wojennych obrona stosuje taktykę przewlekania procesu i podważania wiarygodności świadków. (PAP)

Czy Strauss zostanie premierem Bawarii?

Sekretarz generalny bawarskiej CSU — Gerold Tandler oświadczył, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, iż przewodniczącą CSU — Franz Josef Strauss, jesienią przyszłego roku zostanie premierem Bawarii. (PAP)

Zmarł L. Stokowski

W wieku 95 lat zmarł wczoraj w swym domu w Hampshire (południowa Anglia) wybitny amerykański dyrygent pochodzący z polsko-irlandzkiego — Leopold Stokowski. Zmarły był przez wiele lat dyrygentem słynnej orkiestry filadelfijskiej, a także innych orkiestr w Stanach Zjednoczonych. Wstawił się jako wspaniały interpretator muzyki klasycznej, zwłaszcza zaś dzieł Bacha. PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami, okresowo przelotne opady deszczu. Temperatura minimalna od 3 do 5 stopni, maksymalna od 14 do 16 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne.

Wczoraj o godz. 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 14 stopni, w Kaliszu 13 stopni, w Koninie 14 stopni, w Lesznie 15 stopni, w Pile 15 stopni; ciśnienie 763,1 mm.

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

KRONIKA DNIA

OGÓLNOPOLSKIE SYMPOZJUM W KIEKRZU

W Kiekrzu koło Poznania odbywa się VII Sympozjum Trybologiczne zorganizowane przez Sekcję Eksploatacyjną Komitetu Budowy Maszyn Polskiej Akademii Nauk oraz Instytut Maszyn Roboczych Politechniki Poznańskiej. Trybologia jest nauką o tarciu i jego skutkach dla pracy maszyn: negatywnych, powodujących zużycie i niebezpieczeństwo, oraz pozytywnych, np. w układach hamulcowych. W Politechnice Poznańskiej badania w tym zakresie rozpoczęto w latach sześćdziesiątych, a uczelnia nawiązała współpracę m. in. z Instytutem Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa oraz z Wojskową Akademią Techniczną. (Zr)

Z MYŚLĄ O LUDZIACH KALEKICH

Na walnym zebraniu spotkali się wczoraj poznańscy członkowie Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. Towarzystwo to, powołane do pomagania inwalidom, ludzom niepełno sprawnym zrzesza 420 zakładów pracy i osób prywatnych. Prowadzi działalność w kilku sekcjach specjalistycznych, między innymi lekarskiej, rehabilitacyjnej, fizykoterapeutycznej, socjalnej. Zajmuje się organizowaniem rehabilitacji zawodowej, koloniami zdrowotnymi dla dzieci itp. Działalność i plany Towarzystwa, którego przewodniczącym został ponownie Jan Drzewiński, omówiono podczas wczorajszego spotkania. (ten)

Wznowienie XXXI Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

Wczoraj w Nowym Jorku rozpoczęła się czterodniowa konferencja XXXI Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, która poprzedzi otwarcie tegorocznej XXXII Sesji rozpoczynającej się za tydzień. Końcowy etap poprzedniego zgromadzenia wiąże się ściśle z prawie dwuletnim „dialogiem Północ-Południe”, który całkowicie obumarł, ale z którym jeszcze w grudniu kraje Trzeciego Świa-

ta łączyły duże nadzieje. Ponieważ wyniki listopadowych wyborów oznaczały zmianę rządu USA, administracja Forda — Kissingera nie kwapiła się do podejmowania zobowiązań wobec postulatów krajów Trzeciego Świata.

Tak więc cała sprawa wraca do ONZ, potwierdzając niezmienną tezę krajów socjalistycznych, że sprawy nowego ładu ekonomicznego powinny być omawiane w ramach systemu ONZ. (PAP)

Rebelianci z indyjskiego plemienia w drodze do Chin

Według wtorkowego „Indian Express”, grupa około 300 rebeliantów z indyjskiego plemienia Mizo, zaczęła przedzierać się przez Birnę do chińskiej prowincji Junnan, gdzie Chińczycy uczą secesjonistów plemiennych z Birmy i Indii walczyć o wolność i dokonywać akcji sabotażowych. (PAP)

Sprawa H. M. Schleyera

Czy najbliższe godziny przyniosą rozwiązanie?

Wiecej niż tydzień minął od chwili uprowadzenia przewodniczącego Związku Przemysłowców Zachodniemieckich, Hansa Martina Schleyera oraz od tragicznej śmierci, w wyniku zamachu, jego kierowcy i trzech uchłanów, a sytuacja nie ulega zmianie. Schleyer jest nadal więźniem terrorystów, a porwyżacz — mimo mobilizacji wszystkich służb bezpieczeństwa — nadal nie uchwytli.

Ścisłe embargo nałożone przez rząd na wszelkiego rodzaju informacje dotyczące Schleyera nie pozwala środkom masowego przekazu orientować się, jaki jest stan portretacji z terrorystami. Symptomatyczne milczenie rządu i podległych mu urzędów może — jak twierdzą znawcy stosunków — wskazywać na to, że kryzys wszedł w stadium końcowe. PAP

Bliskowschodnie echa oświadczenia Departamentu Stanu USA

Oświadczenie amerykańskie go Departamentu Stanu o konieczności udziału przedstawicieli Palestyńczyków w genewskiej konferencji pokojowej d.s. Bliskiego Wschodu i w całym procesie przywracania pokoju w tym rejonie świata jest pierwszym oficjalnym gestem amerykańskim, dotyczącym tego kluczowego zagadnienia. Pojawiają się jednak różnicowa ne reakcje w ocenie tego oświadczenia. Państwa o zdecydowanie proamerykańskiej polityce, jak Arabia Saudyjska czy Egipt, nadają temu gestowi pierwszorzędne znaczenie i odczytują je jako dowód skłonności przyjętej linii politycznej.

Koła palestyńskie podkreślają pozytywne znaczenie komunikatu Departamentu Stanu USA, zwracając jednak uwagę, że nie jest ono ani odrywczym, ani też zdecydowanym jednoznaczne. Odrzucają więc szóstą opinię międzynarodowej państwa socjalistyczne i kraje

Trzeciego Świata, jak również wiele państw zachodniej Europy — przede wszystkim Francja — od dawna doceniały rolę i znaczenie narodu palestyńskiego w rozwiązywaniu konfliktu bliskowschodniego. Jednocześnie Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP) zwraca uwagę, że komunikat amerykański, wspominając o udziale Palestyńczyków, nie definiuje wyraźnie, że mogą to być tylko delegaci OWP, która stanowi jedyną uznaną reprezentację społeczności palestyńskiej.

OSWIADCZENIE J. ARAFATA

Przewodniczący OWP Jaser Arafat w oświadczeniu opublikowanym wczoraj w Bejrucie określił deklarację Departamentu Stanu USA w sprawie Palestyńczyków jako „pozytywny krok w kierunku ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie, ponieważ uznaje ona doniosłość problemu palestyńskiego w konflikcie izraelsko — arabskim”. PAP

Utworzenie Frontu Narodowego w Libanie

Dwie postępowe partie libańskie — Socjalistyczna Partia Postępowa kierowana przez Walida Dżumballata oraz libańska partia BAAS, kierowana przez Asema Kansu, zawarły w Damaszku porozumienie w sprawie utworzenia Frontu Narodowego. Program polityczny Frontu głosi konieczność zniesienia zasady po-

działu wyznaniowego w życiu politycznym kraju, przewiduje ściśle współpracę z Syrią i udział Libanu w walce narodu arabskiego przeciwko syjonistycznemu wrogowi. Front postanawia również zabiegać o realizację porozumień zawartych między państwem libańskim a Organizacją Wyzwolenia Palestyny. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH” POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kacmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85.

nego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Dział informacji 665-939. Dział ogłoszeń 665-939. Dział ogólny 665-916. Za treść i termin

Biuro Informacji: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem gruda-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

U-17

Przed IX Plenum KC PZPR

NACZYNNIA POŁĄCZONE

IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR podsumuje to wszystko czego dokonaliśmy od IV Plenum KC partii. Kolejne posiedzenia plenarne wyznaczyły kierunek głównych działań, które miały przywrócić naszej gospodarce równowagę, zachwianą w procesie najszybszego przyrostu inwestycji, jaką zna nasza historia. Można do tego dodać, że mamy za sobą okres najszybszego po wojnie wzrostu produkcji i obrotów handlu zagranicznego jak również funduszu płac. Rzecz w tym, że wymienione sektory gospodarcze nie rosły jednakowo szybko i to przyniosło kłopoty, z którymi borykamy się do dziś.

CO TO ZNACZY INWESTOWAĆ?

Odpowiedź jest prosta: rozbudowywać potencjał gospodarczy kraju. Ale zagadnienie to dla ekonomisty ma charakter bardziej złożony. Od roku 1971 realizujemy w kraju rekordową liczbę inwestycji. Przybyło w Polsce fabryk, dróg, mostów, elektrowni. Inwestycje określają **już** **teraz** **naszego** **kraju**, ale na bieżąco sprawiają pewien „kłopot”: otóż zatrudnieni w inwestycjach **zarabiają** **sporo** **pieniędzy**, ale w wyniku ich pracy na rynek nie trafia **żaden** **towar**. Zjawisko to można zauważyć we wszystkich krajach znajdujących się w stadium przyspieszonego rozwoju i wszędzie staje się ono przyczyną, mniej lub bardziej ostrą — w zależności od stopnia rozwoju produkcji rynkowej, zachwiania równowagi między ilością pieniędzy będących w dyspozycji społeczeństwa a ilością towarów, które przemysł dostarczyć do dyspozycji handlu. Skutek znany: braki w zaopatrzeniu w niektóre wyroby przemysłowe.

Braki towarów rolno-spożywczych mają swoje źródło w czym innym. Tu decydującą rolę negatywną odegrały **warunki atmosferyczne**, które uszczupiliły nasze rezerwy paszowe. Na zmniejszoną produkcję mięsa nakładają się także **rosnące** **z roku na rok** **jego** **spożycie**, związane z podniesieniem się stopy życiowej społeczeństwa, urbanizacja i związana z tym zmiana struktury spożycia indywidualnego z modelu wiejskiego na miejski. Pamiętajmy też, że ze względu na **rozdrobnienie** **polskiego** **rolnictwa** **ma ono** **jedną** **z najniższych** **wydajności w Europie**. Dlatego środki zaradcze, dotyczące kompleksu żywnościowego są bardzo złożone, a pełne rozwiązanie tego problemu wymaga czasu.

NA DZISIAJ I JUTRO

Chodzi nie tylko — jak to się ładnie mówi — o przyszłość naszego kraju. Gramy o to, by odczuć **radikalną poprawę** **już** **dziś**. Dlatego niezbędne stało się relatywne zmniejszanie tempa inwestowania, by po pierwsze — przez koncentrację możliwości wykonawczych na najważniejszych dla gospodarki inwestycjach — przyspieszyć ich zakończenie, a po drugie, by zaoszczędzone w ten sposób środki przeznaczyć na konsumpcję społeczną i indywidualną.

Istotnym, a może najistotniejszym elementem manewru gospodarczego były **decyzje o** **zwiększeniu** **produkcji** **rynkowej**. Miało to przynieść odczuwalny efekt w postaci przywrócenia równowagi rynkowej. Chodzi o większą produkcję, lepszą produkcję i na czas. Wśród inwestycji za najważniejsze uznane zostały te, które procentować będą produkcją rynkową i eksportową, natomiast zakłady produkcyjne otrzymały polecenia zrewidowania swoich programów produkcyjnych.

Ogromna część społeczeństwa decyduje o powodzeniu tej operacji. Ludzie zatrudnieni w przemyśle swoją wydajnością i solidnością pracy wyznaczają stopień nasycenia rynku towarami dobrymi i „traficznymi” w zapo-

trzebowanie. Całe społeczeństwo weryfikuje ten wysiłek na rynku. Nie zawsze, kupując bubel, mamy prawo psioczyć, że jacyś „oni” są winni. Może bubel jest skutkiem zastosowania złych materiałów, które wyprodukowaliśmy „my”?

RYNEK KRAJOWY I ZAGRANICZNY

Na pewnym etapie przyspieszonego rozwoju prawie każdy kraj napotyka na barierę handlu zagranicznego. Bariere, trzeba dodać, bardzo trudną do sforsowania. Przyspieszony rozwój może się odbywać głównie poprzez inwestycje. Maszyny i urządzenia kupuje się **głównie** **za granicą**. Oczywiście, na kredyt, bo z reguły kraj wkraczający na drogę szybkiego wzrostu gospodarczego, nie dysponuje ani wystarczającym dla takiego rozwoju potencjałem wytwórczym ani rezerwami dewizowymi. W wyniku tego znacznie szybciej rośnie import od eksportu i powstaje z biegiem czasu duże ujemne saldo bilansu handlowego.

Oczywiście jest, że takiej operacji nie można kontynuować w nieskończoność. Trzeba zacząć spłacać kredyty i zlikwidować tendencję do narastania ujemnego salda w handlu zagranicznym. Jest to w warunkach Polski możliwe tylko przez wzrost eksportu i usług. Stąd wzięła początek decyzja, łącząca konieczność zwiększania produkcji rynkowej równoległe z produkcją eksportową. Czasami są to te same grupy towarowe i wtedy przy ich braku pierwszeństwo ma rynek wewnętrzny. Posiadamy jednak branżę, pracującą przede wszystkim dla eksportu. Od ich dynamiki w głównej mierze zależać będzie powodzenie manewru gospodarczego w tym zakresie. A dobrze nie jest. Rok ubiegły, pierwszy rok tzw. 5-letki eksportu, zamknęliśmy rekordowym w naszej historii ujemnym saldem bilansu handlowego.

Można powiedzieć, że nastal czas wielkiej próby dla całego naszego przemysłu.

NAJMŁODSZY PRZEMYSŁ W EUROPIE

Najmłodszy nowoczesnością, a nie doświadczeniem. Tymczasem wielkość i jakość produkcji pozostawiają wiele do życzenia. **Czysem** **produkujemy** **dużo** — **ale** **do magazynu**, **bo nikt** **nie chce** **tego** **kupić**. Jest to ogromna strata materiałów (często z importu), czasu pracy ludzi i maszyn. Jest to „robienie zleń krwi” w społeczeństwie. Produkujemy np. około 130 mln par butów rocznie. Więcej niż jednego mieszkańca niż Włoch. Cudownie byłoby zmniejszyć tę produkcję o 30 mln par... bubli i robić około 100 mln par, ale wyłącznie wygodnych i modnych butów. Brzmi to wręcz jak marzonka, a przecież musimy do tego dojść, bo nie wyjdziemy z gospodarczych opłotków w świat wielkich producentów, znaczących wiele w międzynarodowym podziale pracy.

Sygnali z wielu fabryk świadczy, że **przerwy** **rosną** **dostawy** **na rynek**. Z handlu natomiast, a te dane są bardziej interesujące, **nadchodzą** **wiadomości** **mniej** **optimistyczne**. Sami, jako klienci możemy zgodzić się z prawdą stwierdzić, że w zakresie zwiększenia dostaw na rynek nastąpiła pewna poprawa, ale do ideału jeszcze daleko.

Gwarancją powodzenia manewru jest fakt, że jest on najżywniejszy związany z interesem społecznym. Dlatego też, rejestrując poprawę wiemy, że i nasze potrzeby jak i możliwości ich zaspokajania są znacznie większe. Jednak jest pewne „ale”: przegrupowanie sił i środków nastąpiło niedawno. W niektórych przemysłach jeszcze trwa. Nie wszędzie przebiega gładko. Niektórzy, chcąc się zaformalnie dalej istnieć, ale niezłowiec przepisy, dla swych partykularnych interesów dokonują „manewrów z manewrem”. To z pewnością nie przybliży nam sukcesu.

HENRYK BORUCIŃSKI

„Pollena“ narzuca modę na brodę?

Kiedyś panowie golili się żyłką i mydłem. Potem przemysł kosmetyczny wprowadził również krem do golenia. Było mydło i kilka gatunków kremu do wyboru. Mydło swoich zwolenników nie traciło, ale coś z tego, skoro zostało wycofane z produkcji. A teraz bywa, że nie ma ani mydła, ani kremu.

W sklepach i kioskach

W kiosku „Ruchu” pod Ron dem Kopernika sprzedawca potraktował sprawę z humorem: będziemy golili się gzikami, ale bez szczyptorku, żeby nam cebula na brodzie nie wyrosła... W wielu kioskach poznańskich na pytanie o krem do golenia, odpowiadano mi niezmiennie: nie ma, nie wiadomo kiedy będzie. Kiedy był ostatnio? Nie pamiętam, chyba przed kilkoma miesiącami. Miałam w ubiegłym tygodniu, ale co to jest — czterdzieści tub? Krem do golenia? Niech pani szuka w drogeriach, u nas nie było już dawno.

Szukam więc w drogeriach. We wszystkich to samo: kremy do golenia prowadzi kiosk „Ruchu”. U nas nie ma. Mielimy niedawno, ale niewiele, rozeszły się przez kilka godzin.

Szukam w całym Poznaniu, niektórzy sprzedawcy są nawet zaskoczeni, że jeszcze ktoś pyta o krem do golenia — przecież wiadomo, że nie ma. Wreszcie jednak — znajduję. W sklepie patronackim „Urody” przy Czerwonej Armii jest krem „Pollena” — po 8 złotych tuba. Kierownik sklepu informuje mnie z satysfakcją: u nas krem jest zawsze. Kupuję kilka tub; zbliżają się imieniny męża, to dopiero będzie prezent!

W „Społem”

Kierowniczka działu organizacji zakupów w zakładzie obrótu artykułami w użyteczności „Społem” WSS w Poznaniu, Elżbieta Pieprzycka, prowadzi małe prywatne archiwum pt. „Krem do golenia”. Pokazuje mi wycinki z prasy poznańskiej i krajowej, w których porusza się problem braku tego towaru. Listy czytelników, odpowiedzi handlowców i tłumaczenia Zjednoczenia „Pollena”. Jest tak: na rynku występuje niedobór kremu do golenia, jego produkcję zwiększyć się nie da, ale „Pollena” znalazła z tej sytuacji wyjście — postanowiono od początku tego roku skoncentrować (!) sprzedaż kremu w kioskach „Ruchu”.

Poznańska „Społem” zamówiła na ten rok 634 000 tub kremów do golenia, z tego przyjęto do realizacji 77 100 tub, czyli 12 procent. Podwoły wem nalegań handlowców, którzy mają już dosyć odsyłania klientów do kiosków „Ruchu” (w których również nie ma kremów), producent, czyli warszawska „Uroda” przekracza przyjęte zamówienia — na przykład przydzielił na III kwartał wynosił 15 000 tub, a dostarczona 27 440. W ten sposób powstają imponujące wskaźniki. Ale kremów jak nie było w sklepach, tak nie ma.

W „Ruchu”

Nie nie wiem o tym, że mamy być głównym dystrybutorem kremu do golenia — mówi zastępca dyrektora do spraw handlowych Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Poznaniu, Eugeniusz Cencek. — Czytałem

...mydło swoich zwolenników nie traciło, ale coś z tego...
CAF — fot. Klejn

wprawdzie o tej decyzji w prasie, ale w dostawach jej nie odczuł. Przeciwnie — nie tylko nie ma poprawy, ale z kwartału na kwartał jest gorzej.

Poznański „Ruch” obejmuje swoją działalnością całą Wielkopolskę. Zapotrzebowanie na krem do golenia w III kwartale roku bieżącego określono (według sprzedaży z roku ubiegłego) na 580 000 tub. „Urodonio” jednak tylko 218 000. Ilości te realizuje się, ale są one nie wystarczające i w kioskach krem bywa tylko czasami. Ten odebrany handlowi „społemowskiemu” — do „Ruchu” jeszcze nie dotarł.

W fabryce

Jedynym w kraju producentem kremów do golenia jest warszawska „Uroda”. W rozmowie z zastępcą dyrektora do spraw handlowych, Andrzejem Tuszyńskim, dowiaduję się, że fabryka produkuje coraz większe ilości tego artykułu. Dyrektor wyjaśnia:

— W roku 1973 wyprodukowaliśmy 1 200 ton kremu do golenia, ale okazało się, że było to za dużo i handel anulował zamówienia. Na rok 1974 zamówił 800 ton. Skończyły się zapasy i zamówiona na rok 1975 ilość — 1 000 ton — okazała się niewystarczająca. Fabryka zwiększyła więc produkcję do 1 200 ton, a w roku 1976 — do 1 300 ton. Już jednak w ubiegłym roku brakowało niektórych gatunków kremu. Na rok bieżący handel zgłosił więc ogromne zapotrzebowanie — 3 000 ton. Nie są to realne potrzeby; handlowcy chcą mieć zapasy w magazynach. My ich rozumiemy, ale zwiększenie produkcji kremów do golenia w jednym roku o 100 procent nie jest u nas możliwe. Fabryka ma 85 lat, dusi się w starych murach... Więcej już zrobić nie możemy. Przyjęliśmy zamówienia na 1 454 tony. Zaudzieliśmy, że może czasem brakować niektórych gatunków, ale w ogóle krem powinien być w ciągłej sprzedaży.

— W Poznaniu w pewnych okresach nie ma żadnego.

— Nie wiedzieliśmy, że jest aż tak źle — mówi uczestniczący w rozmowie kierownik działu sprzedaży, Witold Malczewski. — Staramy się natychmiast reagować na sytuację rynkową — jutro wysłę do Poznania dwa samochody z kremami do golenia. (Sprawdziłam po powrocie: słowa dotrzymano, ale nie na długo ta dodatkowa dostawa wystarczyła).

Te dwa samochody kremów to jest coś. Handlowca może być zadowolony. Ale nie po to przyjechałam do Warszawy — myślę. Wracam więc do meritum sprawy.

— Musi być jakieś wyjście z tej sytuacji — mówię do dyrektora. — Panowie chcą się golici...

— Moim zdaniem należałoby wznowić produkcję mydła do golenia. Wycofanie właśnie tego artykułu spowodowało nagłe zwiększenie popytu na kremy. Popytu, któremu nie jesteśmy w stanie w tej chwili sprostać. Musielibyśmy zrezygnować z innych wyrobów, do których produkcji jesteśmy zobligowani.

Dowiaduję się, że przeszkodą w zwiększeniu produkcji kremów do golenia nie są ani surowce (podstawowy składnik z importu — stearyna, wchodzi w skład prawie wszystkich innych kremów), ani maszyny

(krem do golenia robi się wymiennie na tych samych maszynach, które produkują również inne kremy). W powstałej sytuacji rozwiązaniem (zgoda, że nie najlepszym, ale jedynym) byłoby więc zmniejszenie produkcji innych kremów kosmetycznych na rzecz kremu do golenia. W „Urodzie” jednak uważają, że inne kremy są również potrzebne. (Przypomina mi się rozmowa w „Społem”: kilkadziesiąt kremów coraz to nowszych, utrudnia pracę handlu, nie jesteśmy w stanie bieżąco szkolić sprzedawców. Poza tym klienci przyzwyczajają się do pewnych kosmetyków i wieczne nowości powodują tylko dezorientację).

„Uroda” produkuje ponad 60 gatunków kremów. Wszystkie są ważniejsze od kremu do golenia...

— Moglibyście przecież dokonać zmian asortymentowych? — upieram się.

— To już leży w gestii Zjednoczenia.

W zjednoczeniu

W Zjednoczeniu Przemysłu Chemii Gospodarczej „Pollena” prasy nie lubią. Mimo że byłam w Warszawie dwa dni, dyrektor naczelny, ani żaden z jego zastępców nie mieli czasu (?) na rozmowę ze mną. Więcej szczęścia miał przed kilkoma miesiącami reporter „Życia Warszawy”, któremu dyrektor naczelny „Polleny”, Zenon Korgol, powiedział:

— Mamą uprzywilejowaną pozycję w przemyśle chemicznym. Otrzymałmy wielokrotnie większe fundusze na rozwój oraz wszechstronną modernizację naszych zakładów i wydatną intensyfikację produkcji rynkowej oraz eksportowej (...). Pragnę nadążyć za rosnącymi wymaganiami rynku i za modą, przygotowujemy różne posunięcia organizacyjne, jak na przykład przemianowanie produkcji niektórych wyrobów do innych zakładów, aby lepiej wykorzystać istniejące urządzenia i instalacje oraz likwidować zbędny transport surowców (...). Podejmowane w „Pollenie” kroki pozwolą już w tym roku zwiększyć ofertę rynkową o 2 miliardy 600 milionów złotych w porównaniu z ubiegłym rokiem. Będą wśród naszych wyrobów nowe kosmetyki, proszki, pasty, środki do prania i zmywania, nowego rodzaju szminki, perfumy. Ale równocześnie wraz z handlem ustaliliśmy listę ponad 35 różnego rodzaju najczęściej kupowanych wyrobów, które nazywamy masowymi, popularnymi (jak kremy do golenia, pasty do zębów, mydła), które powinny znajdować się stale w sprzedaży.

W jednym jesteśmy zgodni, panie dyrektorze: krem do golenia rzeczywiście jest wyrobem masowym, czyli pierwszej potrzeby.

Innego zdania jest jednak specjalista wydziału produkcji, Zdzisław Zawartko, który był tak uprzejmy, że zechciał ze mną porozmawiać. Mimo że nie miał zgody dyrektora... — Hierarchia potrzeb jest dla każdego inna — powiedział. — Nie zgadzam się, że krem do golenia jest ważniejszy od innych kremów kosmetycznych. Panie mają duże wymagania, więc staramy się im sprostać. Gdybyśmy chcieli zwiększyć produkcję kremu

Rezerwowy ocean

Korespondencja z ZSRR

Prowadzone na terytorium ZSRR gospodarstwa rybne dostarczają co roku łącznie ponad milion kwintali różnych odmian karpia, łososi i innych ryb. Szczególnie dobre wyniki osiągały gospodarstwa rybne Ukrainy, Białorusi i Azji Środkowej. Podczas gdy przeciętna uzyskuje się około 10,5 kwintala ryb z hektara, to najlepszy hodowcy uzyskują ich po 20—30 kwintali z hektara.

Na Białorusi powstaje coraz więcej stawów rybnych dzięki robotom melioracyjnym. W republice tej produkcja ryb w stawach wzrosła na pod koniec X pięcioletki o 175 procent, a przeciętna wydajność z hektara — do 16,5 q/ha.

Oprócz hodowli ryb w stawach stale rozwija się też hodowla w jeziorach: ich łączna powierzchnia sięga w ZSRR 25 mln ha. Wszystkie etapy procesu hodowlanego — poczynając od hodowli narybku — odbywają się na bazie naturalnego pożywienia ryb.

Obecnie hoduje się w ZSRR około 20 rodzajów cennych ryb, w tym pstrągi, karpie, jełtury, sterlety, różne odmiany siel. Ostatnio wyhodowano rybę zwaną besterem, który stanowi krzyżówkę bielugi ze sterletem. Po pierwszej z tych ryb odziedziczył bester szybko tempo wzrostu, po drugiej — duże walory odżywcze i doskonały smak.

Dobre wyniki daje równocześnie hodowanie w stawach czy jeziorach rozmaitych gatunków ryb, z których każdy żywi się odrębnym rodzajem „paszy”. Ta polikultura wprowadzana jest w ZSRR na coraz szerszą skalę, hoduje się więc razem rozmaite odmiany i krzyżówki siel, karpia, sandacza oraz ryby roślinożerne.

W stawach i jeziorach południowej części ZSRR hoduje się od niedawna białe amury i tobygi, przywiezione tam z daleko-wschodniej rzeki Amur. Te żółte ryby roślinożerne oczyszczają zbiorniki wodne z wodorostów, spełniając rolę swoistych filtratorów. Między innymi uchroniły one przed zarastaniem 900-kilometrowy Kanał Karakumski (Azja Środkowa).

W ZSRR opracowany został niedawno generalny program wykorzystania ciepłych wód podziemnych przewidujący za kładanie gospodarstw rybnych przy wielkich węzłach energetycznych. Według obliczeń specjalistów, pozwoli to uzyskać około 70 000 ton ryb słodkowodnych rocznie.

Jak stwierdza minister gospodarki rybnej ZSRR Aleksander Iszkow, „gdyby z każdego hektara rzek, jezior i innych zbiorników wodnych uzyskiwało po jednym kwintalu ryb, pozwoliłoby to pięciokrotnie przekroczyć poziom połowów 1975 roku w słodkowodnych basenach ZSRR. Te zasoby zasługują z całą słusznością na miano rezerwowego oceanu ZSRR”.

WIKTOR SIERGIEJEW

Dokończenie na str. 6

GRAŻYNA SZULAK

pełnym GŁOSem

W Muzeum Książki Dziecięcej

Prawie 30 000 woluminów liczą zbiory Muzeum Książki Dziecięcej, działające przy Bibliotece Publicznej w Warszawie. Zadaniem tej placówki, której początki sięgają 1926 r., jest gromadzenie wydawnictw przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, a także różnych publikacji, m. in. z zakresu historii, krytyki i teorii tego typu literatury.

Muzeum pragnie zebrać wszystkie książki dziecięce, jakie zostały u nas wydrukowane i wzbogaca się stale o nowe nabytki, a w jego katalogach można znaleźć wiele prawdziwych rzadkości. Do nich zalicza się m. in. jeden z

najstarszych podręczników geografii wydrukowany w 1772 r. nakładem Michała Groella opatrzonego tytułem: „Atlas dnie cinny czyli nowy sposób do nauczania dzieci geografii, krótki, łatwy i najdoskonalszy przez przyłączenie nowej inwencji XXIV kart”. Unikatową pozycją jest dziecięcy dziennik „Jawnutka” wydawany w okresie Powstania Warszawskiego na Żoliborzu.

Ze zbiorów korzystają redaktorzy wydawnictw i pisarze, a przechodzą tu także ludzie, chcący przypomnieć sobie ulubione w dzieciństwie książki.

PAP

Na zajęciach w przedszkolu



Fot. — C.F.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Naród bezrobotnej młodzieży

Pomysły z epoki Owena

Wilf McCowley i Brian McNally mają po 20 lat. Wilf skończył szkołę dwa i pół roku temu, dorywczo pracował tu i ówdzie, nie znalazł jednak stałego zatrudnienia. W sierpniu tego roku dostał sześciomiesięczną pracę przy malowaniu mieszkań emerytów w ramach rządowej pomocy dla młodych bezrobotnych. Brian odbył już jednak taką praktykę, więc znów nie ma roboty. Ich nowy rówieśnik skarży się, iż rodzice są przekonani, że jest „leniwym bekantem”, a on naprawdę już pięć lat nie jest w stanie znaleźć stałej pracy. „Ja próbuję ich przekonać, że nie ma pracy dla wszystkich. Oni jednak nie rozumieją tego”.

Tylko w Wielkiej Brytanii jest ponad ćwierć miliona takich jak Wilf czy Brian, a będzie ich jeszcze więcej, bo w sierpniu dopiero niektóre szkoły przeprowadzają egzaminy. W całym uprzemysłowionym świecie Zachodu w czerwcu br. było ich siedem milionów.

KRYMINALISCI JUTRA

Amerykański dziennik „International Herald Tribune” podał też liczbę w artykule zatytułowanym „Naród bezrobotnej młodzieży”. Naród to coś stałego, trwałe — tak jak bezrobocie młodych. W świecie kapitalistycznym, gdzie odróżnia się „bezrobocie pożądane” — a więc w wysokości wystarczającej, aby zatrudnionym odechciało się strajków, od „niepożądanego” — zbyt wysokiego, co grozi już konsekwencjami politycznymi — młodzież zawsze stanowiła spory odsetek ludzi bez pracy. Od lat sześćdziesiątych jednak notuje się szybki wzrost tego wskaźnika i — co najważniejsze — w żadnym kraju nie potrafiono odwrócić tego niebezpiecznego trendu! Jest to więc zupełnie nowy problem, jeśli nowością można nazwać coś, co obserwuje się ponad 15 lat.

Obeenie jednak ta armia bezrobotnych nabrała cech społeczno-politycznych o wyjątkowej ostrości. Wspomniany wyżej dziennik amerykański podkreśla, że rząd francuski obawia się, iż jeśli problem nie zostanie rozwiązany, młodzież będzie głosowała na blok komunistyczno-socjalistyczny w przyszłorocznych, marcowych wyborach. W prasie brytyjskiej zaś wyraża się obawę, że postacie hasła partii nacjonalistyczno-faszystowskich mogą trafić przede wszystkim do tej młodzieży.

Jak bardzo rządy Europy zachodniej zaniepokojone są narastaniem bezrobocia wśród nastolatków, świadczy fakt, że pod czas majowego szczytu przywódców państw Wspólnego Rynku sprawie tej poświęcono wiele uwagi. Premier brytyjski powiedział nawet w parlamencie, po za-

kończeniu obrad, że: „bezrobocie było wiodącym tematem naszych dyskusji, a szczególnie zatrudnienie młodych ludzi”.

Peter Walker, jeden z najbardziej dynamicznych działaczy brytyjskiej Partii Konserwatywnej wyraził te obawy, posługując się bardziej plastycznym językiem: „Młodzi bezrobotni dnia dzisiejszego to kryminaliści i polityczni podkładacze bomb dnia jutrzejszego”.

Przywódcy świata zachodniego zdają więc sobie sprawę, że w określonych okolicznościach owe 7 milionów może odwrócić się przeciwko nim i dlatego po raz pierwszy w historii EWG — bezrobocie stało się tematem wiodącym.

COŚ TRZEBA ZROBIĆ

Zgodność poglądów panuje jednak tylko co do rozmiarów zjawiska, jego wagi i tego, że coś trzeba z tym zrobić, reszta rozplywa się w mgławicy.

Na łamach prasy zachodniej, jeśli pominąć gazety lewicowe, które w tej dziedzinie mają wyjątkowo konkretny program — prawie nie ma na ten temat publicystyki. Przyczyna tego jest jedna: nie ma mądrych, tym bardziej że wszelkie poszukiwania rozwiązań ograniczane są istniejącymi realiami. Rządy chciałyby np. stworzyć tysiące nowych miejsc pracy, ale przemysł prywatny, nawet wspierany pożyczkami państwowymi, wcale nie kwapi się do wielkich inwestycji, a tym bardziej do zatrudniania młodzieży, elementu raczej niespokojnego. Z drugiej strony w konsekwencji kryzysu ekonomicznego następują ostre cięcia budżetu państwowego na budownictwo komunalne, rozwijanie służby zdrowia, budownictwo dróg, co również hamuje tworzenie nowych miejsc pracy.

„Financial Times” w jednym z lipcowych numerów szukając przyczyn zjawiska bezrobocia młodych w Wielkiej Brytanii, wskazuje na wyższy demograficzny jako obiektywną przyczynę. W tym roku było o 45 000 absolwentów więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Jest i powód subiektywny. Otóż — podkreśla dziennik — dla przedsiębiorstw przestało być atrakcją zatrudnianie młodych, których nie można, jak kiedyś, wyzyskiwać. Są bowiem inni pracownicy, chronieni odpowiednimi ustawami.

Otóż to! W Anglii, kolebce współczesnego kapitalizmu, przez całe wieki młodym płacono grosze. To już zauważył Engels. I tak trwało tam całe dziesięciolecie. Pamiętam z wieloletniego pobytu w Londynie wielką aferę, jaka wybuchła latem roku 1970. Tuż nad Tamizą, przy obskurnej uliczce Bermondsey, odkryto wytwórnię jakichś soków, gdzie

butelki zamykały kapslami 8—10 letnie dzieci. Był to przypadek wyjątkowy, ale faktem jest, że wielki przemysł do prac niekwalifikowanych brał wyłącznie młodych. Bo byli silni i można im było młodo płacić. W latach siedemdziesiątych związki zawodowe wywalczyły sobie ustawy, które zabroniły tego procederu.

Faktem jest również, że automatyzacja i nowoczesne technologie znacznie zmniejszyły zapotrzebowanie na proste prace fizyczne. A tam gdzie jeszcze są — okupają je kolorowi przybysze.

CEPELIA — GIGANT

Ciągłe jednak nie znajdujemy odpowiedzi na podstawowe pytanie: co Zachód zamierza zrobić, aby znaleźć zatrudnienie dla „narodu bezrobotnych”. Odpowiedź jest zaskakująca: rozwijać rzemiosło, wspierać małe firmy, tworzyć nowe. Ale małe. Słowem, jakaś monstrualna cepeliada ma być lekarstwem na milionowe bezrobocie.

Gdy z takim poglądem spotkałem się przed paru miesiącami w rubryce listów czytelników w jednej z gazet londyńskich, pomyślałem, iż jest to indywidualny pomysł czytelnika hobbysty. W czerwcu i lipcu takie poglądy zaczął jednak przedstawiać „Financial Times”, a w „Timesie” zaprezentował je najszerzej lord Carr, były minister w rządzie premiera Heatha. Carr np. twierdzi, iż „raka bezrobocia” nie da się wyleczyć podtrzymując istniejące miejsca pracy (w wielkim przemysle), że trzeba tworzyć nowe, w małych przedsiębiorstwach. Posługując się dwiema liczbami: 7 milionów ludzi zatrudnia tysiąc największych przedsiębiorstw brytyjskich, a pozostałe 11 milionów — mniejsze, w tych więc upatruje się rozwiązanie problemu. Zdaniem Carr’a, tylko one mogą bowiem szybko i oszczędnie stworzyć nowe miejsca pracy.

Lord Carr sam w pewnym momencie zdaje sobie jednak sprawę, iż projekt nie jest idealny, praktyka kapitalizmu bowiem wskazuje, że najmniejszy wstrząs koniunkturalny wali najsilniej właśnie w małe przedsiębiorstwa. Jego zdaniem, jednak jest to projekt o wiele lepszy, aniżeli ten, co proponują socjaliści: a więc rządowe planowanie, kontrola importu, słowem energiczne kierowanie gospodarką.

Obawa przed użyciem metod socjalistycznych dyktuje autorowi pomysłu, które może i brzmią zachęcająco, ale czy naprawdę jest możliwe rozwiązanie tak zasadniczego problemu ekonomiczno-społecznego masowym rękodziełem?

Nie my musimy na to pytanie odpowiedzieć.

ANDRZEJ BRONIAREK

Polsko-francuska współpraca wyższych szkół

Dobry klimat polsko-francuskich stosunków politycznych, wielowiekowe tradycje wzajemnej przyjaźni i wymiana wizyt między przywódcami obu krajów, sprzyjają zacieśnieniu współpracy także między uczelniami w Polsce i Francji.

W maju roku ubiegłego Akademia Ekonomiczna w Poznaniu zorganizowała polsko-francuskie kolokwium naukowe, poświęcone zastosowaniu metod ilościowych w badaniach ekonomicznych. W pracach podczas tego spotkania uczestniczyło m. in. 10 francuskich profesorów i docentów z uniwersytetów w Dijon i Lyonie. Obecnie trwają przygotowania do ponownego spotkania naukowców, które tym razem odbędzie się w listopadzie br. we Francji, a jego gospodarzem będzie Uniwersytet w Dijon.

8 pracowników naukowych poznańskiej Akademii Ekonomicznej przygotowuje referaty na sympozjum we Francji. Tematyka owych referatów dotyczy teorii cen, koniunktury gospodarczej i ekonomicznej oświaty.

Podczas listopadowego spotkania podpisana zostanie umowa o współpracy między Wydziałem Ekonomicznym Uniwersytetu w Dijon, a Akademią Ekonomiczną w Poznaniu. (wos)

Poznańscy studenci zdobywali szczyty w Hindukuszu

Po udanych wyprawach poznańskich naukowców — dr. Stanisława Zierhoffera i dr. Jana Stryczyńskiego w Alpy oraz ekspedycji na Spitsbergen kierowanej przez prof. dr. Ryszarda W. Schramma (o obydwu pisałem w ubiegłym miesiącu) z dalekich i wysokich gór Hindukuszu powrócili do Poznania członkowie Akademickiego Klubu Alpinistycznego (AKA), działającego pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego SZSP. O ekspedycji tej opowiada nam prezes AKA, student dyplomowego roku Akademii Medycznej — Krzysztof Flaczyński.

„Forpocztą” w 1200-kilogramowym bagażem wyruszyła z Poznania 15 czerwca. Pięcioosobowa grupa trasę do Termezu — miejscowości na granicy SZRR z Afganistanem — przebyła pociągami. Pozostała szóstka dotarła tam drogą lotniczą. W bazie wypadowej — w dolinie Urgunte Bala położonej na morenie lodowca, na wysokości 4 600 metrów znaleźliśmy się w połowie lipca. Okalają tę dolinę trzy pnyce ku górze „siedmiotysięczniki”: Kohe Tez (7015 m), Kohe Urgunt (7039 m), Akher Chagh (7020 m) i kilka nieco niższych szczytów. Plan nasz zakładał zdobycie pierwszego i trzeciego z wymienionych „kolosów”; chcieliśmy ponadto — pierwsi z Polaków — wspiąć się dwukilometrową ścianą lodową na wierzchołek Shoghordok Zom (6855 m).

Jedenaście dni, pełnych wysiłku, a nie wolnych od chwil zwątpienia, trwała nasza przygoda z Akher Chagh. Trudno przekazać słowami, jak bardzo byliśmy szczęśliwi, pozostawiając na sławnym pośród alpinistycznej braci szczycie porządek naszego klubu, powiewa-

jący tuż obok biało-czerwonej chorągiewki — symbolu pierwszych polskich zdobywców owego wierzchołka.

Po dwudniowym odpoczynku wyruszyliśmy na Kohe Tez. Bogatsi o zdobyte doświadczenia i w pełni już zaaklimatyzowani postanowiliśmy zaryzykować wejście systemem alpejskim — czyli non stop.

Przedsięwzięcie powiodło się. Po półtoradobowej wspinaczce stanęliśmy na szczycie, gdzie znajdowały się już polskie ślady — dwa dni wcześniej zaliczyli bowiem ów szczyt młodzi alpinści z Katowic. 2 sierpnia trójka kolegów nie biorących udziału w tej wspinaczce z powodzeniem zaatakowała Shoghordok Zom. Przez następny tydzień dzielący nas od powrotu zdobyliśmy jeszcze dwa szczyty sześciotysięczne i dwa pięciotysięczne.

Powracaliśmy do kraju bardzo szczęśliwi; pierwsza całkowicie poznańska wyprawa na szczyty powyżej 7000 metrów — umieszczona w oficjalnym kalendarzu imprez Polskiego Związku Alpinizmu — udała się. Radość mamy tym większą, iż stanowiliśmy jedną z najmłodszych polskich ekspedycji alpinistycznych — średnia wieku nie przekraczała 24 lat.

Przygotowania trwały około ośmiu miesięcy, a połowę kosztów wyprawy zarobiliśmy sami, pracując w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży (FASM). W zgromadzeniu pozostałej części środków na tę ekspedycję pomogli nam przedstawiciele władz Poznania, GKKFiT, ZW SZSP i Oddział Poznański Studentckiego Biura Podróży „Almatur”. (wig)

Co robi młody

Francuski chłopak czy dziewczyna w wieku szkolnym nie mogą uskarżać się na brak wolnego czasu. Oprócz „wielkich wakacji” letnich, które kończą się 15 września, mają wiełodniowe przerwy w nauce w okresie świąt, a także — obok nie dzieli — jeden dzień w tygodniu, zazwyczaj środę. Ktoś obliczył, że w roku co drugi dzień młody Francuz nie zagląda w ogóle w szkolne mury.

Francuska młodzież jest tak zróżnicowana, że nie istnieje uniwersalny model spędzania wolnego czasu. Decydują oczywiście warunki materialne. Inaczej wygląda czas wolny mieszkańca luksusowej dzielnicy okolic parku Monceau, a inaczej chłopaka z robotniczej dzielnicy Belleville i stólków góry Montmartre. Inne wzorce rozrywki ma młodzież z samego Paryża, a inaczej bawia się uczniowie szkół na przedmieściach. Niemniej jednak można ustalić pewne formy spędzania wolnego czasu, wspólne znacznej części młodzieży. Tradycje kabaretów literackich i teatrów bulwarowych, rozrywkowych rewii i music-halli nie pozostały więc bez wpływu na upodobania młodego człowieka. Wprawdzie bilety wstępu na większe imprezy są dość kosztowne, co przesądza, że uczniowie nie zawsze zajmują miejsce na widowni, ale nowoczesne środki techniczne pozwalają na utrzymanie stałego kontaktu między

dziesiątkami tysięcy i pokoleniem nastolatków. Szczególną rolę odgrywa tu rozgłośnia radiowa „France Inter”, „Luxembourg” i „Monte Carlo”, które przez cały dzień o różnych porach nadają najnowsze przeboje.

Raz do roku w Pałacu Kongresowym przy Porte Maillot odbywa się „Festiwal Dźwięku”, na którym eksponowana jest najnowsza aparatura odtwarzająca jak też ostatnie wydania płyt człotowych wytwórni. W okolicach Porte Maillot zainstalowały się sklepy z adapterami i magnetofonami, co zresztą odpowiada tradycji tej dzielnicy, skoro od dawna w tej części miasta działa kilka studiów nagrań. Paryska młodzież nie tylko słucha muzyki, ale chętnie próbuje grać samą. Licealiści z gitarą lub z fletem, który ostatnio zyskał szczególną popularność, spotykają się w dzielnicy tafińskiej, na wybrzeżu Sekwany, na moście Pont des Arts, na cyplu wyspy Cite zwannym Vert-Galant, na stopniach Bazyliki Sacre-Coeur. Kilkuosobowe orkiestry można spotkać w korytarzach stacji metra, gdzie jest doskonała akustyka, a równocześnie wielu przechodniów.

Równie popularne wśród paryskiej młodzieży są gry zręcznościowe na wielkich bulwarach, w dzielnicy Montparnasse, w oko

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Naukowe lato w Trzciance

Przyjeżdżajcie, jesteśmy wam wdzięczni...

Mogliby te cztery tygodnie wakacji spędzić atrakcyjnie. Na przykład wygrzewając się na nadmorskiej plaży i zażywając kąpieli, albo żeglując po mazurskich jeziorach lub wędrując po górach. Wiedzą o tym. Wiedzą, a jednak wolą przeżyć ten czas pracowicie, wysilając bardziej niż mięśnie umysł. Pracowicie (chociaż kieszni nie powiększą ani o złotówkę) i pożytecznie: dla siebie, i dla innych. Swym bytem tu i działaniem dostarczają argumentów i atutów ludziom dostrzegającym w dzisiejszej młodzieży coś więcej niż nosicieli konsumpcyjnych postaw wobec życia.

Międzyuczelniane obozy w Trzciance (województwo pilskie) są od kilku już lat reprezentacyjną wizytówką aktywności naukowej poznających studentów, istotnym elementem wakacyjnej akcji letniej środowiska. Mają charakter zgrupowań interdyscyplinarnych i kompleksowych, na których słuchacze 3-4 szkół wyższych realizują program badawczy przynoszący konkretne, wymierne korzyści zarówno młodzieży akademickiej, jak też miastu i gminie.

Kontakt studentów z Trzcianką datują się od dawna. Zrazu na obozy naukowe przybywali tu przedstawiciele Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza, po nich - Politechniki, później - Akademii Medycznej, wreszcie - w 1972 roku zorganizowano oboz środowiskowy. Na zamówienie tutejszych władz podjęły się rozwijanie określonych problemów - wspomina dr Jerzy Alkiewicz, adiunkt w Instytucie Pediatryj AM, po raz piąty stojący na czele Rady Naukowej „Trzcianki”. Pierwszy przedmiot studenckich dociekań stanowiła zdrowotność dzieci wiejskich, następnie - każdego lata - słuchacze uczelni Poznania zajmowali się kolejnym etapem rozwoju dziecka: był więc tematem naszych poczynąń okres niemowlęcy, wiek żłobkowy, przedszkolny, wstąpienie do szkoły podstawowej. W bieżącym roku określamy bilans zdrowia dziecka kończącego pierwszy etap edukacji, za rok zajmniemy się porą dojrzewania.

Korzyści, które wnoszą z obozu i młodzież, i miasto, nie sposób nie docenić. Dla pierwszych to świetna sposobność do praktycznego sprawdzenia zdobytej wiedzy i zarazem przyjemność do zabawy. Dla drugich... Ano właśnie, lista aktywów jest obszerna.

Oto Studenckie Koło Naukowe Pediatryj AM działające pod wodzą dr. Karola Bittnera dokonuje oceny rozwoju fizycznego i stopnia dojrzałości dzieci ósmoklasistów szkół podstawowych, kontrolując przy okazji stan ich zdrowia i przydatność do przyszłego zawodu. Młodsi ortopedzi badają dzieci, wykrywając wady postawy. Członkowie Koła Rehabilitacji Ruchowej AWF określają wydolność mięśni wpływających na postawę fizyczną uczniów. Przyszli laryngolodzy, kierowani przez dr. Michała Grzegorzewskiego sprawdzają stan narządów nosa, gardła i uszu, a neurologi ustalają stopień zdrowotności w swej dziedzinie. Wychwytywaniem i usuwaniem nieprawidłowości układu zębówo-szczękowego, a przy okazji i leczeniem zębów zajmują się adepci stomatologii. Mikrobiolodzy ustalają czystość bakteriologiczną w miejscach scowym szpitalu, wody w wodociągach, mleka i jego przetworów, badają wrażliwość najmłodszych mieszkańców Trzcianki na bakterie, zaś parazytologzy - pasożyty przewodu pokarmowego. Wspólne prace nad uwarunkowaniami niepowodzeń szkolnych prowadzi członkowie SKN przy Wydziale Pielęgniarskim AM oraz Wydziale Pedagogicznym UAM; grupa tych pierwszych zajmując się nadto sprawdzeniem wiadomości uczniów z zakresu wychowania pielęgniarstwa. Studenci towaroznawstwa AE kontrolują jakość mleka w zlewniach całego województwa pilskiego.

Oprócz tych kół pracujących nad tematem podstawowym przebywa zespół z Państwowego Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych skupiający swe wysiłki na upiększeniu wystroju trzcińskich ulic i placów.

Mimo że program pobytu obejmuje przede wszystkim codzienną wielogodziną pracę, liczba chętnych do udziału w obozie przekracza rokrocznie potrzeby - dodaje szef naukowy „Trzcianki”. - Wybieramy więc najaktywniejszych i najlepszych. Tego roku działamy w grupie 120-osobowej, w tym 17 pracowników uczelni.

Niewielki pokój. Na co dzień mieści jeden z gabinetów lekarskich Przychodni Rejonowej przy ul. Staszica. Teraz królują w nim troje słuchaczy poznańskiej uczelni medycznej - młodych ortopedów. Wykryliśmy kilka skrzywień krę

gosłupa w początkowym stadium. Dzieci nmi dotknięte znajdują się już w Poznaniu pod opieką wybitnych specjalistów - wtrąca jeden z przyszłych lekarzy.

Wszystkich, chociażby o drobnych odchyleniach, przekazujemy bezzwłocznie do „sasiadów” - słuchaczy AWF, członków Koła Rehabilitacji Ruchowej, którego opiekunką jest dr Danuta Dyż...

Są najbardziej pracowite i zajęte. Dzień rozpoczynają nie-rzadko o piątej, szóstej, by zakończyć badania laboratoryjne, gdy reszta dawno już powiedziała sobie: „dobranoc”. Ochrzczono je zatem „mrowkami”. O działalności „dobranoc” z Koła Bakteriologów i jego szefowej mówi dyrektor miejscowego ZOZ-u lekarz medycyny Ryszard Wyckie.

Magister Liliana Jeżowa dokonała rzeczy prawie niemożliwej, której niepodobna było rozwiązać przez blisko 25 lat: z własnej inicjatywy zorganizowała przy szpitalu na pracownię bakteriologiczną i przeszkoliła dla niej personel. Takie laboratorium stanowił nieodzowny element każdego nowoczesnego szpitala.

Naczelnik miasta, Henryk Rogacki jest głównym twórcą studenckich poczynąń w obecnym kształcie. Gdy przybył tu, po zakończeniu studiów po łonistycznych na UAM, pożył, że w sukurs przy rozwoju zrywaniu niektórych problemów koniecznych dla rozwoju Trzcianki, może przysięść władzom młodzież akademicka. Mówi:

Reprezentacyjna ulica Sikorskiego, projekty modernizacji paru innych tras i dróg, a także wielki ciąg rekreacyjno-wypoczynkowy, które wkrótce nabiorą konkretnych kształtów, raport o stanie zdrowia dzieci i okazywana im zawsze pomoc lekarska (kie dy trzeba to i poza kolejnością we wszystkich placówkach poznańskiej AM) - to tylko niektóre owoce obozów. Trafia też dzięki nim tutaj na stałe grupa absolwentów uczelni Poznania. A korzyści dla studentów? - Świadczy o tym satysfakcja z tego, że ich praca przynosi widoczne rezultaty.

Kiedy siedzę z komendantem obozu, świeżo upieczonym absolwentem Wydziału Lekarskiego AM - Mariuszem Stępieniem w kierunku dworca, podeszła do nas na ulic starsza kobieta.

Panowie studenci? - bardziej stwierdziła, niż zapytała zerkając na kolorowe znaczki obozu. - Dziękuję wam za wyłączenie syna. Przyjeżdżał nie na dłużej. Nie wiecie, jak bardzo jesteśmy wam wdzięczni...

WOJCIECH NENTWIG

Pomagają tym, którzy weszli w konflikt z prawem

Kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą zostały powołane w roku 1971. Są to placówki wychowawcze mające sprawować opiekę nad młodzieżą, która wchodzi w konflikt z prawem. Celem działalności ośrodków jest przede wszystkim organizowanie czasu wolnego, pomoc w nauce, zapewnienie rozrywki i właściwego wypoczynku oraz propagowanie innych wzorców postępowania niż obowiązujące w zdemoralizowanym środowisku, w którym obraca się większość podopiecznych. Przez kilka lat funkcjonowania kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą dowiodły swojej pełnej przydatności. Funkcjonuje ich obecnie ponad 450, w wielu województwach planowane jest utworzenie kolejnych. Jakich form działania dopracowały się te specyficzne placówki wychowawcze?

Na terenie podlegającym Sądowi Wojewódzkiemu w Kielcach działa np. 14 ośrodków. Dzięki nim prawie wszyscy podopieczni sądów dla nieletnich, którzy zamieszkują w siedzibie ośrodków znajdują się pod ich opieką. Widoczna poprawa w nauce oraz zachowaniu została doceniona przez dyrekcje szkół pracujących w trudnych środowiskach. Wyrazem aprobaty stało się m. in. zapewnienie ośrodkom sal do zajęć oraz fachowa pomoc ze strony wykwalifikowanych nauczycieli. Innym, propozycja władz oświatowych, by doświadczenia ośrodków wykorzystywać także dla ochrony młodzieży potencjalnie zagrożonej demoralizacją. Pozytywne rezultaty zależą w dużej mierze - co udowodniła praktyka - od umiejętności znalezienia i zapewnienia młodzieży atrakcyjnych form spędzania czasu. Atrakcyjniejszych od tych, które proponuje ulica.

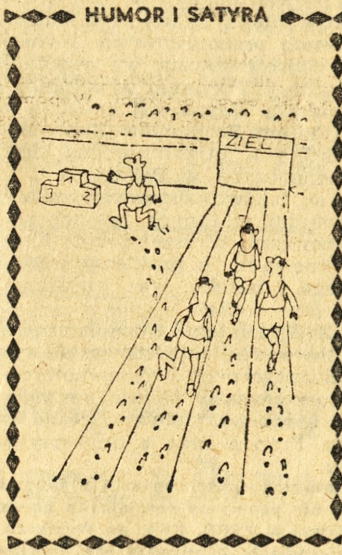
Przykładem służyć mogą w tym względzie kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą, które działają w województwie wrocławskim. Odciągają one młodzież od wpływu przestępczego środowiska przez koła zainteresowań: sportowe, żywego słowa, muzyczne, prac ręcznych, fotograficzne i inne.

W ośrodku działającym przy Sądzie dla Nieletnich w Gnieźnie z kolei zorganizowana została drużyna harcerska. W województwie konińskim zawarte zostały porozumienia z klubami sportowymi oraz Ligą Kobiet, która umożliwia uczestnictwo w kursach kroju i szycia, gotowania oraz robót ręcznych. Dążenia do uchronienia młodzieży przed schodzeniem z uczciwej drogi nie ograniczają się oczywiście wyłącznie do organizacji zajęć. Stała troska to także pozyskiwanie odpowiednio przygotowanej kadry.

Jedną z form stało się utworzenie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach zespołu kuratorów społecznych. Tworzą go głównie studenci Wydziału Pedagogiki i Resocjalizacji. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu kieruje nieletnich i małoletnich do hufców pracy OHP (w roku ubiegłym np. sądy umieściły w OHP 177 podopiecznych). Na terenie działania Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim podjęto próbę profilaktycznego działania w postaci tzw. grup penetracyjnych.

Tą nazbyt może żargonową nazwą określono eksperymentalnie zorganizowane zespoły złożone z przedstawicieli MO, szkoły, i społecznych kuratorów delegowanych przez organizacje młodzieżowe, których zadaniem jest zagładanie do kawiarni, dyskotek, parków i innych miejsc chętnie odwiedzanych przez młodzież. Chodzi głównie o zapobieganie złu. Wodzisławskie grupy pełnić będą nie tylko funkcję dobrych wujków. Udział w nich bowiem kuratorów sądowych pomyślany został zarówno jako forma czynnego kontaktu z młodzieżowym środowiskiem, jak też podstawa do występowania do sądu lub innych instytucji z odpowiednimi wnioskami.

RAFAL REJDAK



Nie zawsze na linii

Dwójka dla 65 tysięcy

Przepraszam, ale muszę się dziś narazić!

Po prostu mam takie pragnienie, wielkie pragnienie, że tylko to mi dziś do szczęścia potrzeba. Więc - do rzeczy.

Oto wiadomość: dwójka dla 65 000! Zrazu nie wierzyłem! Jak to? Dwójka dla 65 000? Dla ilu? Dla 65 000? Powtarzałem w kółko i nie wierzyłem. Przecież to niemożliwe, może dla 6 500? Ktoś palnął, ktoś powtórzył i wiadomość idzie w naród! Tymczasem fakt jest faktem. Dwójka dla 65 000 istnieje, jak istnieje wielkie zaufanie do szkoły, jak istnieje ogromny szacunek dla trudu nauczyciela, jak istnieje niezłomna wiara w reformy szkolne, jak istnieje tradycja oszczędzania szkoły przed słowami krytyki! Te dwójki 65 000 wystarczyły komisje egzaminacyjne na wyższych uczelniach. Rzecz jasna - dwójka ludzka rzecz! Któż nie ma w swoim posiadaniu choć jedną dwójkę! Może tylko Kopernik siedzi na samych piątkach, ale też nie wiadomo. Dwójka nawet na egzaminie wstępnym, równie ludzka rzecz, chociaż lepsza jest byle trójką, a jeszcze lepsza piątką. Tylko tych dwójek jest stanowczo za dużo! Na 127 000 kandydatów - 65 000 oblatujących. Takich żniw najstarsi maturzyści nie pamiętają! Prawie połowa kandydatów na studia, a zatem kandydatów na inżynierów, medyków, ekonomistów, uczonych, architektów itd. nie spełnia nawet dostatecznych warunków.

Może mi jednak ktoś wytłumaczyć, co jest grane! Bo ja tego nie rozumiem. Bo zawsze wydawało mi się, a chyba też i opinii społecznej, że egzamin konkursowy jest konkursem między dobrymi. Tymczasem teraz, w świetle tej gigantycznej dwójki, okazuje się, że egzamin konkursowy

na wyższe studia polega na konkursie przekroczenia normalnej wysokości: dostatecznego. Teraz okazuje się, że konkurs na wyższe studia nie jest żadnym konkursem. Kto przekroczy barierę trójką, już może liczyć na uczestnictwo w pięknym akcie immatrykulacji i może liczyć, że już przynosi zaszczyt swojej rodzinie oraz szczęście w domu rodzinnym. Tylko trójką! Bo liczy nie kłamie! 127 000 kandydatów, 65 000 oblatujących, 11 000 nie przyjętych z powodu braku miejsc. Ale ta grupa 11 000 ma jeszcze szansę. Dla nich wiele kierunków otwartych, dla nich nawet gazety i radio szukają miejsca. I miejsca się znajdują: Powtarzam: wystarczy tylko trójką. A więc taki to ten straszny konkurs na studia.

Z tego wszystkiego rozumiem jedno: dlaczego niektóre kręgi dopominają się o tzw. humanizację egzaminów wstępnych? Rozumiem, że trzeba podać humanitarną rękę tym, którzy nie stać na trójką i tym samym przynoszą wstyd szkole, ojcu i matce.

Bo też nie przypuszczam, żeby w tych komisjach egzaminacyjnych zasiadali straszni, okrutni ludzie, wyselekcjonowani specjalnie przez komputer pod kątem okrucieństwa wobec młodzieży maturalnej. O takich selekcjach nie słyszałem. Może jest to słodka tajemnica szkolnictwa wyższego? A może szkolnictwo wyższe chce tym sposobem udowodnić oświacie podstawowej i średniej różne brzdękliwych rzeczy.

Wątpliwości... Wątpliwości... Wątpliwości. Błagam na koniec: tylko nie dopadajmy zaraz szkołę. Szkoła to nie dziecko do bicia.

TOMASZ JERKO

Francuz w wolnym czasie

licach Bulwaru Saint Michel działają do późnej nocy salony gier, w których klient ma do wyboru kilkanaście najprzeróżniejszych automatów. Są to więc przesuujące się po szklanym ekranie samoloty, które można zestrzelić z „działek przeciwlotniczych”, pojawiające się na horyzoncie statki handlowe, do których strzela się torpedami z wyimaginowanego okrętu podwodnego. Są to także nocne bombowce, atakujące cele naziemne bądź miniaturowe samochody, którymi można sterować, używając na przemian kierownicy, pedału gazu i hamulca. Za każdym razem jednak trzeba wrzucić frankową monetę, aby automat zaczął funkcjonować i aby przez minutę można było przeżyć namiastkę przygody.

Na wielkich bulwarach stoją zazwyczaj budy jarmarczne, w których można postrzelać z wiatrówki, rzucać szmacianą piłkę do blaszanych puszek, wbić strzały do kolorowej tarczy i otrzaskać tandetną lalkę lub fajansowy wazonik, jeśli udało się zebrać pewną liczbę punktów. W większości kawiarni znajdują się tzw. flippersy - rodzaj automatu - w którym krąży niewielka piłeczka, a grający stara się odbijać ją jak najdłużej o różne przeszkody, podwyższając w ten sposób cyfrowy wynik swej zręczności. Można też wstąpić do jednej z coraz liczniejszych akademii bi

lardu, które przeżywają przedziwny renesans, bądź rozegrać z kolegami partię pokojowego futbolu.

Specjalne miejsce zajmuje francuska gra narciarska - petanque. Z odległości kilkunastu metrów rzuca się tu metalowe kule, mniej więcej półkilogramowej wagi, tak by zatrzymały się jak najbliżej maleńkiej kuli, zwanej „świnką”. W petanque, zwanej popularnie „grą w bule”, grają doświadnie wszyscy - od kilkunastoletnich chłopaków po siwowłosych emerytów. W Paryżu można zawsze spotkać „bulistów” w ogrodach Tuileries, na Esplanadzie Invalidów, na Polach Marsowych koło Wieży Eiffa, bądź po prostu w jednym z dzielnicowych skwerów.

W samym Paryżu brak boisk i stadionów, a lekcje gimnastyki odbywają się na ogół w zamkniętych pomieszczeniach, bowiem większość mikroskopijskich dziedzińców szkolnych, wylana betonem lub asfaltem, wciśnięta jest między czystsze kamienice. Dla tego też sport francuski od dawna przeżywa poważny kryzys i rzadko może poszczycić się poważnymi sukcesami na arenie międzynarodowej.

Francuski chłopak rzadko uprawia sport, jest jednak zapalonym kibicem. Wielką popularnością cieszą się piłka nożna, kolarstwo (finał „Tour de France”

rozgrywany jest na Polach Elizejskich), a także rugby, w którym przodują drużyny z południa kraju. Każdy klub ma swoich zagorzałych kibiców, którzy chętnie towarzyszą mu w wyjazdach, nosząc koszulki, chustki, czapki i oznaki klubowe, powiewając sztandarami i grając na piskliwych trąbkach.

Młodzież francuska czyta na ogół niewiele, jeśli nie liczyć obowiązkowej lektury szkolnej. Istnieją, oczywiście, domy wydawnicze, specjalizujące się w literaturze młodzieżowej, a niektóre firmy edytorskie mają własne serie, przeznaczone dla kilkunastoletnich czytelników. Przeciwnie paryscy licealiści we Francji w o wiele większym stopniu interesują się komiksami, które we Francji zyskały sobie tak znaczącą popularność, że nazywa się je tutaj „dziewiątą muzą”. Z 80 dzienników, jakie ukazują się w Republice, aż 68 drukuje co dzień całą kolumnę wypełnioną rysunkowymi historiami, a większość czytelników właśnie od tej kolumny rozpoczyna lekturę pras. Wyjątkowym fenomenem jest „Asterix” - mityczny Gal walczyący z Rzymianami, którego dzieje doczekały się już dwunastu ksiąg i zostały przetłumaczone na czternaście języków. Wykorzystując to zainteresowanie młodzieży komiksami, w 1976 zaczęto nadawać w trzecim programie telewizji „historię Francji

w obrazkach”, która zresztą ukazała się jako odrębna wielozeszytowa seria, nakładem znanej firmy Larousse.

Inną popularną lekturą paryskiej młodzieży są kryminały. Sprzedaje się je w każdej księgarni, w ulicznych kioskach z gazetami, na dworcach kolejowych, a każdy niemal dom wydawniczy ma swą własną policyjną serię. Cena takiego kryminału nie przekracza na ogół 5 franków, czyli równowartości ilustrowanego tygodnika, a jeszcze taniej można je nabyć u bukinistów nad Sekwaną bądź w jednym z licznych antykwariatów.

Podobnie jak ich koledzy w innych krajach, młodzi paryżanie z prawdziwą satysfakcją oglądają westerny i filmy policyjne. Z nich właśnie składa się najczęściej cotygodniowy program „Sobota jest dla was” i praktycznie nie ma dnia, aby na małym ekranie nie pojawił się obraz tego typu. Francuska telewizja od dawna uznana, że największą popularnością cieszą się serie, które sprowadza się zazwyczaj ze Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Francuzi zresztą mają kilka własnych udanych seriali, jak choćby znane i u nas „Brygady Tygrysa”, dzieje specjalnego oddziału paryskiej policji sprzed pierwszej wojny światowej.

ROBERT BIELECKI

Reguła „minimum” w przejmowaniu gruntów na cele nierolnicze

Rozwój urbanizacji i uprzemysławiania kraju pociąga za sobą nieunikniony proces zmniejszania się powierzchni gruntów rolnych. Chodzi więc o to aby odbywało się to jak najmniej kosztownie dla państwa, co wymaga przestrzegania reguły „minimum” przy przejmowaniu terenów pod budowę oraz przeznaczania na te cele gruntów najtańszych, przedstawiających najmniej wartość dla rolnictwa i leśnictwa.

Ochronie powierzchni leśnej i rolnej przed rozrzutną gospodarką towarzyszyć musi równocześnie szybsza działalność rekultywacyjna — ponowne przywracanie zdolności produkcyjnych terenom przekształconym, lub zdewastowanym w wyniku eksploatacji przemysłowej, górniczej itp.

Możliwość prowadzenia skuteczniejszych działań o tak dużym znaczeniu dla rolnictwa i ochrony naturalnego środowiska, zapewniły ostatnie decyzje Prezydium Rządu.

Kluczowe znaczenie dla tej działalności ma określenie regionów intensywnego rozwoju rolnictwa i gospodarki leśnej (zajmujący około 30 procent terytorium Polski), na których obowiązuje zakaz lokalizowania nowych zakładów powodujących ujemne skutki w środowisku. Granice regionów dostosowano do obecnego podziału administracyjnego kraju, co umożliwia włączenie tego zagadnienia do programów społeczno-gospodarczego rozwoju województw.

Wydatnie zastrzeżono rygory dotyczące przeznaczania na cele użytków rolnych. Podniesiono wysokość należności za nabywanie gruntów na potrzeby inne niż rolne i leśne. Ponadto w regionach intensywnego rozwoju rolnictwa i gospodarki leśnej opłaty za przejmowaną ziemię będą o 50 procent wyższe niż na innych terenach. Inwestorów skłaniać to będzie do poszukiwania rozwiązań korzystniejszych dla gospodarki na rolnej. Również zmiany w trybie wydawania zezwoleń na przejęcie gruntów pod inwestycje mają stworzyć system zapobiegający wszelkim przejawom niewłaściwego gospodarowania ziemią.

Fundusz Ochrony i Rekultywacji Gruntów Rolnych przeznaczony będzie — na finansowanie najważniejszych przedsięwzięć, w tym przede wszystkim — przystosowanie nieużytków do potrzeb produkcji rolniczej, użytkowania ziem, przeciwdziałanie erozji, a także wprowadzanie do praktyki wyników prac naukowo-badawczych, związanych z ochroną i rekultywacją gruntów.

Prezydium Rządu zatwierdziło również ramowy program rozwoju i organizacji produkcji rolniczej na obszarach objętych oddziaływaniem zespołu górniczo-energetycznego „Cechatów”. Określono w nim zasady ochrony rolniczej przestrzeni produkcyjnej przed ujemnym wpływem tych inwestycji oraz perspektywiczne kierunki rozwoju rolnictwa i leśnictwa na tych obszarach. Wymaga to kompleksowego działania przez wszystkie zainteresowane resorty i władze terenowe.

Decyzje te stanowią kolejny dowód troski państwa o harmonijny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki. (PAP)

Dobre tempo budowy Centrum Onkologii

Na placu budowy Centrum Onkologii w Ursynowie zachodnim przystąpiono do betonowania ścian piwnicznych pierwszego gmachu: tzw. hotelu stóp lekki. Deszczowa pogoda utrudnia wprawdzie prace, ale nie osłabia ich tempa.

Powstało już zaplecze techniczne złożone z betonarni, cieślini, zbrojowni i magazynów. Załoga dysponuje odpowiednim zapleczem socjalnym. Zespół Centrum Onkologii wznoszony jest nowa u nas metoda, polegająca na stosowaniu stalowych ram wyłożonych drewnianą sklejka, w które wlewa się beton. Ramy przesuwają się stopniowo na wyższe kondygnacje.

Krajowe Centrum Onkologii jest, jak wiadomo, najważniejszą inwestycją powstającą ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Otrzymało ono imię Marii Skłodowskiej-Curie. Zespół — złożony z 17 obiektów — przekazany będzie do użytku w 1985 r. Tutaj ogniskować się ma myślenie badawcze, praktyka i doświadczenia onkologów polskich, w służbie człowieka, w realizacji wielkiego programu zwalczania nowotworów w naszym kraju. Program taki powstał i jest realizowany z inicjatywy Edwarda Gierka. Centrum Onkologii stanie się istotnym ogniwem urzeczywistniania programu.

W Centrum znajdzie się m.in. 700 łóżek szpitalnych, przychodnia, resortowy ośrodek in formatyki, bogaty w wyposażenie aparaturowe dział rehabilitacji i teleradioterapii. (PAP)

W Poznaniu ogólnopolski zjazd gleboznawców. Poznawanie tajemnic i potrzeb gleby

Obszaru ziemi życielskiej nie można powiększyć; można tylko sprawić, że będzie rodzic obfitości. W Polsce udział gleb uprawnych wynosi 48 procent, co stawia ją w czołówce światowej pod względem rolniczego wykorzystania. Aby zatem zapewnić właściwy wzrost produkcji rolnej, konieczne jest poznawanie właściwości gleb, określanie ich możliwości produkcyjnych. Tym celem służą badania i prace, prowadzone przez Poznański Ośrodek Gleboznawstwa Akademii Rolniczej.

Wielkopolska jest znakomitym przykładem racjonalnego zagospodarowania przestrzeni rolniczej, a jej tradycje, związane z tą dziedziną nauki są bogate. Przed 40 laty profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Feliks Terlikowski, był jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego i właśnie w Poznaniu odbyło się pierwsze zebranie konstytucyjne. Celem Towarzystwa było m.in. sprawdzanie i zalecanie metod badawczych. Obecnie zrzesza ono 1058 członków zrępowanych w 14 oddziałach, a oddział poznański liczy 93 członków.

Ta pionierska działalność poznańskiej placówki legła u podstaw decyzji Zarządu Głównego PTG o powołaniu jej organizacji ogólnopolskiego zjazdu z okazji 40-lecia istnienia towarzystwa. Odbywać się on będzie w Poznaniu w dniach od 14 do 17 września br., a udział w nim weźmie około 250 uczestników, w tym

goście z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Węgier i Związku Radzieckiego. Zjazd organizowany jest wspólnie z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, które także w tym roku obchodzi 120 rocznicę powołania i które ma duże zasługi w krzewieniu wiedzy rolniczej.

W referatach, jakie wygłoszone zostaną w dniach trwania zjazdu poruszona będzie problematyka związana z produktywnością gleb Wielkopolski i ich wykorzystaniem rolniczym. Chodzi o to, aby przenosić dotychczasowe doświadczenia tego „laboratorium postępu” i ocenić możliwości stosowania podobnych metod w innych regionach kraju. Konferencja ma także przedstawić m.in. problemy, powstające przy zetknięciu się wielkiego przemysłu z rolnictwem i metody rekultywacji obszarów pokopalnianych. Jej uczestnicy zapoznają się w czasie wyjazdowej części konferencji ze sposobami wykorzystania gleb i ich uprawy w nowoczesnych zakładach rolniczych, z wpływem przemysłu na rolnictwo i leśnictwo, z usuwaniem niekorzystnych skutków tego wpływu w rejonie eksploatacji węgla brunatnego, pracy elektrowni oraz oddziaływania huty aluminium.

Tak więc zjazd gleboznawców stanie się praktycznym roboczym spotkaniem specjalistów z kraju i zagranicy. (Z. D.)

Coraz więcej „Fiatów 126p”

Około 1500 operacji montażowych trzeba wykonać, by „Fiat 126p” gotów był do odjazdu. Z 2 linii produkcyjnych w tyskiej FSM schodzi codziennie już około 600 popularnych „maluchów” w wersjach z silnikami 600 i 650.

Tyska załoga w szybkim tempie zmierza do uzyskania pełnej zdolności produkcyjnej wytwórni. Świadcza o tym kolejne przyspieszenia, jakie uzyskano w br.: styczeń — 398 wozów na dobie, marzec — 377, sierpień — 438. Pracownicy wyprzedzają ten napięty harmonogram. Od pierwszego dnia stycznia przyszłego roku taśma ruszy pełną parą, co pozwoli wyprodukować 200 000 samochodów rocznie. (PAP)

Sześć b. inspektorek na ławie oskarżonych

Do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu wpłynął akt oskarżenia m.in. przeciwko sześciu byłym inspektorkom Wydziału Finansowego w Eksperymentach Stare Miasto Urzędu Miejskiego w Poznaniu. Prokurator zarzuca im, że głównie w latach 1971-1976 kontrolując działalność prywatnych warsztatów rzemieślniczych od ich właścicieli systematycznie przyjmowały różne kwoty oraz artykuły. Ich łączna wartość w prywatnym głównej oskarżonej — Haliny S. wyniosła — według ustalonych śledztwa — ponad 200 000 złotych. (ak)

Poznańskie doświadczenia

Wymiana myśli ekonomicznej z zagranicą

W ponad półwiecznych dziejach poznańskiej uczelni ekonomicznej współpracę z zagranicą stanowi oddzielny, bogaty rozdział. Służy ona nie tylko prezentacji osiągnięć naukowych oraz zaznajamianiu się z osiągnięciami nauki w innych krajach, lecz również umożliwia stałe konfrontowanie dorobku polskiej i poznańskiej ekonomiki z rezultatami pracy badawczej zagranicznych ośrodków. Szczególnie ożywione z nimi kontakty rozpoczęły się na początku lat siedemdziesiątych.

Ścisłe więzy współpracy łączą uczelnię poznańską z Instytutem Inżynieriino-Ekonomicznym w Charkowie. Z okazji 60-lecia Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej odbędzie się w Poznaniu sesja naukowa z udziałem naukowców radzieckich poświęcona wynikom badań prowadzonych w minionych dwóch latach na temat czynników intensyfikacji produkcji w socjalistycznych przedsiębiorstwach przemysłowych. Wyniki tych badań zostaną następnie zaprezentowane we wspólnej publikacji. Akademia Ekonomiczna w Poznaniu współpracuje również z Instytutem Gospodarki Narodowej w Odessie oraz z Międzynarodowym Instytutem Problemów Ekonomicznych RWPG w Moskwie, z którym utrzymuje ona kontakty jako jedyna uczelnia ekonomiczna w Polsce.

Porozumienia o współpracy są także podstawą wymiany doświadczeń z kilkoma placówkami w innych krajach socjalistycznych. Wspólnie z naukowcami Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Pradze rozwiązywane są m.in. problemy kształtowania cen, obrotu towarowego i handlu oraz wdrażania metod komputerowych, zaś wkrótce zostanie zagadnienie ekonomiki turystyki. Z Wydziałem Ekonomicznym Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle (NRD) współpracą dotyczy m.in. zagadnień statystycznych i ekonometrycznych. AE w Poznaniu utrzymuje ponadto bliskie kontakty z Wyższą Szkołą Handlową w Lipsku, z Uniwersytetami w Dijon, Saint Etienne i Lyon we Francji oraz z uniwersyte-tem holenderskim w Tilburgu.

Uczelnia ekonomiczna w Poznaniu ma także związki z innymi placówkami, z którymi dotychczas nie podpisano specjalnych umów o współpracy. Są wśród nich placówki w ZSRR, USA, na Węgrzech, we Francji, Belgii, RFN, Japonii i Indiach. Zapraszają one poznańskich ekonomistów na wykłady, sympozja i międzynarodowe zjazdy naukowców. (zr)

Kolejna inwestycja — w Iraku

Poznański „Mostostal” buduje razem z firmami francuskimi

Na placach budowy rozmaitych obiektów przemysłowych i inżynierskich w całym kraju zatrudniane są bratki Poznańskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal”. Zyskują duże uznanie — przede wszystkim za terminowość i rzetelność robót. Nie przeto dziwnego, że powierza się im coraz więcej zadań także za granicą. Realizują je samodzielnie lub z wykonawcami innych krajów.

Szczególnie ścisłe kontakty łączy poznański „Mostostal” z firmami z Francji. Wspólnie z zakładami wchodzącymi w skład jednego z największych w świecie koncernów metalowych „Creusot-Loire”, wybudowano kilka obiektów przemysłowych w miastach Francji, ekipom z Poznania zlecano skomplikowane roboty konstrukcyjne. Największym obecnie wspólnym przedsięwzięciem jest budowa elektrosta-owni w mieście Bashrah w Iraku.

Zadanie to powierzono „Mostostalowi” poprzez Centralę Handlu Zagranicznego „Budimex” oraz „Instal-Eksport” s roboty prowadzone będą razem z firmą „Entreprises”. Poznańska załoga ma wykonać walcownie przetwórstwo metalowe, której montaż ostatnio rozpoczęto. Budowa potrwa około roku.

Wspólnie z firmami francuskimi „Mostostal” ma też realizować w najbliższym czasie kolejne inwestycje. (bop)

Wspólnie z firmami francuskimi „Mostostal” ma też realizować w najbliższym czasie kolejne inwestycje. (bop)

Zwycięstwo socjaldemokratów w norweskich wyborach

Wyraznym zwycięstwem Partii Socjaldemokratycznej obecnego premiera Odvara Nordliego zakończyły się w niedzielę wieczorem wybory powszechne w Norwegii. Socjaldemokraci uzyskali 78 mandatów w 155-miejscowym parlamencie, zwiększając swój stan posiadania w stosunku do poprzedniej kadencji aż o 16 mandatów. Nieoczekiwany sukces odniosła również Partia Konserwatywna.

Wyniki wyborów w Norwegii wskazują na to, że w kraju tym zaczyna się wyraźnie zaznaczać dominacja dwóch partii: Socjaldemokratycznej i Konserwatywnej.

Wkrótce po ogłoszeniu wyników wyborów urzędujący premier O. Nordlie oświadczył, że pozostanie na stanowisku premiera. (PAP)

„Pollena” narzuca modę na brodę?

‘Dokończenie ze str. 3’

tuacji braku kremu do golenia?

do golenia, musimy zmniejszyć dostawy innych. A na to nie możemy pójść.

— Dla każdej cery proponujemy po kilka gatunków kremu. Czy nie uważa pan jednak, że najpierw należałoby zaspokoić pierwsze potrzeby, a potem — te bardziej luksusowe?

— W zakresie mydeł i kosmetyków nasze potrzeby są już prawie takie jak państwa o najwyższej stopie życiowej — mój rozmówca próbuje zboczyć z tematu. — Produkcujemy rocznie około 40 000 ton mydła toaletowego...

— Wydaje mi się, że taka dbałość o zaspokojenie najbardziej subtelnych gustów pań, leży po prostu w interesie „Polleny”. Mydło do golenia, to najbardziej poszukiwane, kosztuje 2 złote 70 groszy, to, którego „Uroda” produkuje najwięcej, też nie jest drogie — 8 złotych. A pudełeczko kremu kosmetycznego od kilkunastu do ponad 100 złotych.

— Dobrze więc, przejdźmy do tego, czy „Pollena” zamierza w ogóle coś zrobić w sy-

tuacji braku kremu do golenia? — Oczywiście, podjęliśmy decyzję o wznowieniu mydła do golenia — będzie ono produkowane już w III kwartale w zakładzie w Ostrzeszowie. Zakład ten jest przygotowany pod względem technicznym i technologicznym do tej produkcji, czekamy na decyzję cenową.

— Mydła do golenia szuka panowie od dwóch lat. Czy jest to aż tak skomplikowana produkcja, że na jej wznowienie (jeśli już w ogóle musiało dojść do zaprzestania) trzeba było tak długo czekać?

— No, lepiej późno niż wcale.

— Czy uważa pan, że to rozwiązanie problemu? — W Ostrzeszowie będzie można produkować około 300 ton mydła do golenia rocznie, czyli grubo więcej, niż wynosiła potrzeba. Wtedy kremu powinno wystarczyć, a jeśli nawet nie, to część klientów będzie zmuszona stosować mydło do golenia, zamiast kremu. Innego rozwiązania nie ma.

— Tyle dla panów słów pocieszenia. GRAZYNA SZULAK

TELEWIZJA

Nawracanie Don Juana

Molierowski „Don Juan” — klasyczny już dzisiaj utwór sceniczny o długiej tradycji teatralnej wszedł także do repertuaru Teatru Telewizji. Od jego premiery tutaj minęło sporo już czasu, dlatego i powtórzenie obejrzenia w niedzielę z zainteresowaniem.

Również w tej współczesnej filmowo-telewizyjnej wersji potwierdziło się wielkie psychologiczne bogactwo postaci ze sztuk najświeższego z francuskich komediuszów. Stało się to także dzięki znakomitej obsadzie aktorskiej tego spektaklu. A główną postacią był w nim nie tytułowy bohater — Don Juan, powściągliwie acz przekonująco, z wyraźnym „podtekstem” fatalizmu i diabolicznej niemal determinacji kreowany przez Jana Englerta, ale — Sganarel w kapitalnej interpretacji Wojciecha Pszoniaka.

Wierny sługa, który ani jednego dobrego słowa o swym panu powiedzieć nie może (bo to przecież rozpustnik, heretyk i liber-

ty, który „nie wierzy ani w Boga, ani w wilkołaka”), wciąż podejmuje próby nawrócenia go na uczciwą drogę. Mimo swego ichostwa i poddańczej zależności często wyklada Don Juanowi swoją „filozofię”, będąc jednocześnie świadkiem jakże podstępnej, konsekwentnie przez Don Juana prowadzonej — z wykorzystaniem własnej obudy i cudzej głupoty — gry. Doszedł jednak tego nieulekłego cynika i niedowiarzka kara spowodowana zła grobu przez Kamiennego Gościa. Dokonała się pomsta za obrazę nieba, za zwiolenie prawa, uwiedzione dziewczę i żony, za narażony honor mężów. Tylko Sganarel rozpacza, nadaremnie wołając o zapłatę za wierne służbę.

Ten świetny — zarówno pod względem teatralnym jak i telewizyjnym — spektakl reżyserował Zygmunt Hubner i Barbara Borys-Damlecka, a wśród wykonawców widzieliśmy także m.in. Elżbietę Starostucką, Ignacego Machowskiego, Ludwika Pała i Tadeusza Białoszczyńskiego. (kos)

Encyklopedia samochodów

W serii „Ilustrowana Encyklopedia dla Wszystkich” ukazał się piąty z kolei tom zatytułowany „Samochody”. Zawiera on całokształt wiadomości z zakresu teorii, budowy i eksploatacji samochodów, motocykli itp. urządzeń motoryzacyjnych. Pośród ogółem 2500 haseł są także sylwetki wybitnych konstruktorów, producentów i sportowców. Ta książka, podobnie jak cała wspomniana tutaj seria encyklopedyczna, ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego, liczy 280 stron + zestaw znaków drogowych. Kosztuje 150 zł. Autorami „Samochodów” są Maciej Bernhardt, Witold de Nisau, Seweryn Orzełowski i Wiesław Kozaczewski.

Oferta dla handlu większa od ubiegłorocznej

‘Dokończenie ze str. 1’

dernizowanych. Jak informuje dyrektor działu usług, produkcji i zbytu Centralnego Związku Rzemiosła — Andrzej Lebkowski — w niedzielę i poniedziałek sprzedano wyroby za ponad miliard złotych, a z sektora uspołecznionego największymi kontrahentami byli CZSR „Samopomoc Chłopska”, CPHW i „Społem”.

Zdecydowanie poprawiła się jakość rzemieślniczych wyrobów. CZR zastrzył w tym roku wymagania stawiane producentom. Powołana przezeń komisja zdyskwalifikowała około 150 wzorów.

Wartość oferty Związku Spółdzielni Inwalidów, dwukrotnie wyższej od ubiegłorocznej, wynosi 7,3 miliarda złotych. 222 spółdzielnie prezentują między innymi artykuły brzozy odzieżowej, włókienniczej, chemicznej, obuwniczej, spożywczej. Pozytywnie ocenia się nowości, a wśród nich kolekcję z dzianin melanżowych w popularnym obecnie stylu folk, przygotowaną przez Spółdzielnię Inwalidów im. dr. F. Witaszka w Poznaniu. Przy-

pomnijmy, że po raz pierwszy zaprezentowano ją podczas tegorocznego Jarmarku Świętojańskiego. Ofertę ZSI wyróżnia staranne wykonanie poszczególnych wyrobów, zróżnicowanie wzorów i kolorystyki.

Dostawy proponowane przez przemysł zabawarski, choć większe od ubiegłorocznych, nie w pełni sprostają zapotrzebowaniu handlu. W Poznaniu prezentuje zabawki łącznie 91 producentów, a liczba wzorów przekracza 2000. Oglądając tę ekspozycję zauważa się poprawę estetyki wyrobów, troskę o bardziej równomierną pod względem jakości produkcję dla poszczególnych grup wiekowych, a także bardziej nowoczesne konstrukcje zabawek politechnicznych. Do konkursu jakości i estetyki towarów pod nazwą: „Dobre — Ładne — Poszukiwane” — przemysł zabawarski zgłosił 19 wzorów zabawek.

Zainteresowanie Targami Krajowymi „Jesień 77” jest duże. Dla publiczności ważne również i to, że w każdym stoisku uzyskać można wyczerpujące informacje. (pik)

Sport-sport-sport-sport

Dziś inauguracja rozgrywek o europejskie puchary

Występy polskich drużyn oczekiwane z niepokojem

W najbliższą środę rozegra-na zostanie pierwsza seria spot-kań piłkarskich o europejskie puchary. Wśród 128 zespołów znajduje się pięć polskich dru-żyn — mistrz Polski — Śląsk Wrocław, zdobywca Pucharu Polski — Zagłębie Sosnowiec oraz trzy w pucharze UEFA — Górnik Zabrze, Odra Opole i Widzew Łódź.

Polscy kibice z niepokojem oczekują na środowe mecze. Wystarczy rzut oka na ligową tabelę oraz na rezultaty ostat-niej kolejki ligowych spotkań. Widzów — ostatnia pozycja w tabeli i bezbramkowy remis na własnym boisku z poznańskim Lechem, Odra — trzecia od końca lokata, także bezbram-kowy remis, choć w wyjazdowym spotkaniu z Arką Gdynia. Jedno miejsce wyżej zaj-muje Zagłębie Sosnowiec, po remisie w Bydgoszczy z Zawiszą. Mistrz Polski Śląsk na 11 pozycji po klęsce w Warszawie z Legią. Kto w takiej sytuacji może twierdzić, że nasze dru-żyny są dobrze przygotowane do pucharowego startu?

Aktualny lider ligi angielskiej, Manchester City podej-muje u siebie Widzew Łódź, FC Magdeburg spotyka się w Opolu z Odrą (oba mecze w pucharze UEFA). Wrocławski Śląsk wyjeżdża do Sofii na mecz z wiceliderem bułgar-skiej ligi Lewskim Spartak. W konfrontacji tej więcej szans daje się rywalom polskich zes-półów. Od trójki tej w lepszej sytuacji znajduje się Zagłębie, które gra w Salonikach z PAOK.

Przeciwnicy sosnowiczana w PZP zajmują pozycję w środ-ku tabeli ligi greckiej, która zainaugurowała dopiero roz-grywki. Jedynie Górnik Za-brze z piątki pucharowych na-szych zespołów prezentuje naj-lepszą formę. Zabrzanie (czwar-ta pozycja w tabeli) mają wprawdzie za przeciwnika lide-ra ligi fińskiej, Haka Valkea-koski ale wydaje się, że różni-ca umiejętności obu drużyn przemawia na korzyść drużyny Zygryda Sołtyśki.

W pierwszej rundzie los-zetknął kilka interesujących



Dzisiaj na 64 boiskach zainaugurowane zostaną piłkarskie roz-grywki o europejskie puchary. Polskim drużynom życzymy, by jak najczęściej zmuszały bramkarzy rywali do takich interwencji jak na zdjęciu. Fot. — CAF

zespółów. Z dużym zaintereso-waniem kibice oczekiwali będą zapewne na wyniki spotkań: Vasas Budapeszt — Borussia Moenchengladbach, Dukla Pra-ga — Nantes, Benfica Lizbona — Torpedo Moskwa (Puchar Europy).

Szlagierowo zapowiada się w Pucharze Zdobywców Pucha-rów mecz St. Etienne — Man-chester United, a także Glas-gow Rangers — Twente Enschede, Lokomotiw Sofia — Anderlecht Bruksela.

Ze spotkań w Pucharze UEFA uwaga piłkarskich kibic-ów zwrócona będzie przede wszystkim na mecze Dynamo Tbilisi — Inter Mediolan, Fio-rentina — Schalke 04 czy Dy-namo Kijów — Eintracht Brun-szwik. Oto ostatnie meldunki o pol-skich drużynach:

Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych Kolejne medale naszych strzelców w Hawanie

W drugim dniu zawodów o mi-strzostwo IV letniej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych, rozgry-wanej na Kubie, reprezentanci Wojska Polskiego wywalczyli dwa kolejne medale w strzelctwie. W strzelaniu z pistoletu pneumatycznego zwyciężył S. Sumato-chin (ZSRR) — 387 pkt. przed M. Hoeltzsem (NRD) — 386 pkt. i R. Stachurskim (Polska) — 385 pkt. Tak więc Polaka od złote-go medalu dzieliły tylko dwa punkty. Konkurencja była bardzo wyrównana, a 10 zawodnik o-siagnął 380 pkt. Drużynowo trium-fowali reprezentanci ZSRR, ma-jąc najbardziej wyrównany ze-spół. Osiągnęli oni 1524 pkt. wy-przedzając Bułgarię — 1514 pkt. i Polskę — 1507 pkt. Tak więc po dwóch dniach zawodów pol-scy strzelcy mają już w swym dorobku 4 medale, co biorąc pod uwagę silną obsadę wszystkich konkurencji, trzeba uznać za niemały sukces.

Pomyślnie rozpoczęli również swoje występy w Cienfuegos polscy spadochroniarze. Po pierw-szej serii akrobatycznych skoków grupowych, prowadzi Polska — 7.800 pkt. przed ZSRR — 9.000 pkt. i Węgrami — 13.266 pkt.

Komunikaty

W niedzielę (18 bm.) o godz. 10 na terenach piwalni letniej w Parku Kasprowicza odbędzie się festyn sportowo-rekreacyjny. W ramach festynu przeprowadzony zostanie turniej ringo, pokaz akrobatyki sportowej, skoki spa-dochronowe, można będzie też zdobyć złoty czepek. Wstęp bez-płatny.

Sekcja zapasnicza Grunwaldu ogłasza nabór chłopców urodzo-nych w latach 1963—65. Chętni zgła-szać się mogą we wtorek i czwart-ki od godz. 16 do 18 w sali przy ul. Matejki 62.

Okręgowy Związek Zapasniczy w Poznaniu organizuje od dnia 6. X. kurs sędziowski. Kandydaci mogą składać podania do 30. IX. na adres OZZ-WFS, 61-772 Poznań, Stary Rynek 71/72.

KKS Lech zawiadamia, że we wrześniu sekcja szachów prze-prowadza kolejny nabór uczniów szkół podstawowych. Zgłoszenia przyjmuje instruktor J. Woda w każdy piątek w Domu Kultury Ko-lejarza w Poznaniu, przy ul. Mar-chlewskiego 130 w godz. 17.30 — 19.30. (—)

Kadra piłkarzy trenuje w Kamieniu

Drugi dzień zgrupowania kadry piłkarzy w Kamieniu był już w pełni dniem roboczym. Z wyjąt-kiem grających w środowych me-czach pucharowych oraz W. Lu-bańskiego, w ośrodku byli już wszyscy pozostali kandydaci na mecz z Danią a więc Jan Toma-szewski i Zygmunt Kukla, Henryk Wawrowski, Henryk Maculewicz, Kazimierz Deyna, Henryk Kas-perczak, Grzegorz Lato, Adam Nawalka, Stanisław Terlecki, Ro-man Ogaza i Andrzej Szarmach.

ZMIANA GODZINY TRANSMISJI W TV

Srodowa transmisja telewizyjna pucharowego meczu z Sofii Spar-tak Lewski — Śląsk rozpocznie się pół godziny wcześniej niż po czwartku planowano i trwać będzie od godz. 16.00 do 17.45. (PAP)

L. Michalak nadal liderem WDP

Zwycięzcą V etapu Wyścigu Do-okoła Polski został lider impre-zy — Lechosław Michalak. Na 146-kilometrowej trasie z Elbląga do Kościerzyny jechał on bardzo uważnie, kontrolując przez cały czas sytuację w pelotonie.

Do linii mety, która znajdowa-ła się w Kościerzynie nie na sta-dionie, lecz na jezdni dojechała ponad 30-osobowa grupa, w któ-rej znajdowali się wszyscy czoło-wi kolarze. Najszybszym okazał się 20-letni Lechosław Michalak, który dzięki 15-sekundowej boni-fikacji powiększył swoją przewa-gę nad rywalami. (PAP)

PZKol ukarał kolarzy przemysłników

Zarząd PZKol rozpatrzył na ostatnim posiedzeniu sprawę wy-kroczeń celnych niektórych człon-ków ekipy kolarskiej biorących udział w mistrzostwach świata w Wenezueli oraz w wyścigu o Grand Prix Wilhelma Tella. Po wnioskach zbadania okoliczno-sci i rozmiarów wykroczeń Zarząd PZKol podjął decyzję o ukaraniu półroczną dyskwalifikacją (do 28 lutego 1978 r.) zawodników: Benedykta Kocota, Janusza Ko-łłńskiego, Stanisława Czaję i Franciszka Ankudowicza. Jedno-cześnie postanowiono odsunąć od pracy z kadrą kolarską trenera Zbysława Zająca i zwolnić z pra-cy w PZKol masażystę Antonie-go Krzemińskiego. (PAP)

Hokej na trawie

RFN — POLSKA 4:2 (2:2)

M. Okoński powołany do kadry młodzieżowej na mecz z Danią

Ustalono skład młodych pol-skich piłkarzy na eliminacyjny mecz mistrzostw Europy (zawo-dowy do lat 21) z Danią w No-wym Sączu (20 bm.):

bramkarze — Z. Kostrzewa (Za-głębie Sosnowiec) i M. Szczech (Pogoń Szczecin); obrońcy: R. Wójciewicz (Szombierki), S. Ma-jewski (Zawisza), K. Budka (Wi-sła), M. Motyka (Hutnik), A. Zajączko (Stal Mielec); rozgrywa-jący i napastnicy: J. Kupeciewicz (Arka), K. Surlić (Zawisza), J. Baran (Legia), R. Faber i J. Noc-ko (obaj Śląsk), A. Iwan i M. Wróbel (obaj Wisła), A. Mikulski (Ruch), M. Okoński (Lech). PAP

G. Vilas liderem Grand Prix

25-letni Argentyńczyk, Guillermo Vilas, zwycięzca Forest Hills, umoc-nił się na pozycji lidera klasyfi-kacji „Grand Prix”. Wyrzucił on Briana Gottfrieda (USA) o 356 pkt. i Bjorna Borga (Szwecja) aż o 897 pkt. (PAP)

Akrobaci USA i W. Brytanii rozczarowali

Działacze sekcji akrobatyki spor-towej Klubu AZS AWF wykorzy-stując obecność akrobatów USA i W. Brytanii na II Pucharze Świata w Katowicach zaprosili ich na zawody do Poznania.

Zawodnicy i zawodniczki star-towali w skokach akrobatycz-nych, trójkach żeńskich, dwój-kach męskich i mieszanych. Star-tujący mieli do wykonania w ćwiczeniach zespołowych obo-wiązkowo układy statyczne i dy-namiczne natomiast w skokach obowiązywały układy saltowe i śrubowe.

Wśród mężczyzn w skokach najlepszym okazał się Ameryka-nin S. Elliott (zdobywca drugie-go miejsca w tej konkurencji w Pucharze Świata), który jedyn-y ze startujących wykonał podwój-ne salto z podwójną śrubą. W

PINIE

OLEMIKI

ODPOWIEDZI

Dobry pracownik?

Nasz felieton pt. „Dobry pracownik?” opublikowany w „Głosie” w ubiegłą środę wzbudził duże zainteresowanie czytelników. Otrzy-maliśmy listy, z których wybrane fragmenty drukujemy poniżej. Wszystkim naszym korespondentom dziękujemy za nadesłane uwa-gi.

Idealnie dobry pracownik — to fachowiec, całkowi-cie oddany zakładowi pracy, sumienny, pracujący bez roz-głosu i wydatnie, stanowiący wzór dla całego zespołu. Naj-lepszy fachowiec strzegący swej wiedzy i umiejętności jak oka w głowie, ażeby przypad-kiem uczeń nie prześcignął w przyszłości mistrza, wywyż-szający się, spędzający czas na pogaduszkach i — jeśli zaj-muje kierownicze stanowisko — tolerancyjny wobec niewy-wiązujących się z podstawo-nych obowiązków w pracy, nie może uchodzić za wzorowe go pracownika. (3394)

W. H. Poznań

Zyjemy w czasach nieby-walej eksplozji wiedzy, ale również znieczulicy społe-cznej. Sami sobie w sposób przypadkowy, albo — co też się zdarza — celowy psujemy krew, zdręczamy się, nerwi-cujemy. Można by zadać pyta-nie: skąd w nas tyle egoizmu, głupoty i podłości? Przy tak ważnej i odpowiedzialnej sprawie, jak ocena pracownika, którego decydujemy się posta-wić za wzór, musi być brana pod uwagę nie tylko jego po-stawa obywatelska, ale i po-stawa społeczna. A może nie byłoby źle uwzględnić rów-nież jego postawę wobec ro-dziny? Wtedy określenie „do-bry pracownik” byłoby bliż-sze określeniu „dobry czło-wiek”. (3422)

ANNA ZABACKA Poznań

Wielokrotnie i ja stawiałam sobie pytanie, kogo moż-na nazwać dobrym pracowni-kiem i również niedawno, kie-dy miałam dokonać wstępnej okresowej oceny pracowników, napotkałam duże trudności. Jeśli bowiem radziłam sobie z oceną przygotowania zawodo-wego i wydajności pracy, to nie umiałam ocenić stosunku do współpracowników i inter-esantów. Nie zawsze dobry fachowiec był dobrym pra-cownikiem. Dlatego zgadza-m się, że te pojęcia winny być rozgraniczone, a sprawy współ-zycia społecznego i stosunków międzyludzkich nie mogą nie być brane pod uwagę w oce-nie pracowników. Człowiek nie jest maszyną, która jest dobra dopóty, dopóki się nie zepsu-je. Jest żywą, czującą istotą i pragnie w swoim koleźce zna-leźć współpracownika, więcej — przyjaciela. Dlatego, cho-ciaż jestem młodym pracow-nikiem, mam chyba prawo stwierdzić, że sprawy stosun-ków międzyludzkich w zakła-dach nie mogą pozostawać o-bojętne nikomu, a tym bar-dziej kierownictwu zakładów. Pamiętajmy więc, że jakkol-wiek dobry fachowiec jest cen-nym nabytkiem dla zakładu, to dopiero dobry pracownik jest prawdziwym skarbem. (3425)

N. A. Wronki

Takie postawienie sprawy: „czy dobry pracownik i dobry fachowiec — to zawsze oznacza to samo?” jest przysło-wiowym usadzeniem kija w mrowisko. W wielu przedsię-wzięciach znajdują się gale-rie, w których do publicznej wiadomości podaje się nazwi-ska wzorowych pracowników. Czy autor felietonu nie zdaje sobie sprawy z tego, że swoim wystąpieniem może wywołać niepotrzebne dyskusje, w któ-rych poddawane będą pod dyskusję wszystkie decyzje kie-rownictwa dotyczące oceny pracowników? (3392)

STANISŁAW ROSA Krotoszyn

Problem, który poruszył autor felietonu, nastroja również do dyskusji o pracy tych wszystkich osób, które w zakładzie produkcyjnym, poza dyrektorem lub kierownikiem, mają prawo a i obowiązek, wy-powiedzenia się na temat oce-ny pracy i postaw pracow-ników. Jeżeli taki, jak opisany przez autora, przypadek mógł się zdarzyć, dowodzi to wła-snie albo braku własnego sądu o tym, kogo można nazwać dobrym pracownikiem, albo braku możliwości wypowada-nia się na ten temat. W jednym i drugim przypadku nie jest to zjawisko pocieszające. A można je, niestety, obserwo-wać dość często. (3390)

JAN ZYCH Pila

Jest takie przysłowie: „je-śli uszedłeś między wro-ny, musisz krakać jak i one”. Może dlatego dużo osób — na-wet z wyższym wykształce-niem — które nie poznały je-szcze wszystkich tajemnic swojego zawodu, już po paru miesiącach pracy od zakońc-zenia studiów przystępuje, oczy-

wiście pochopnie, do wysta-wiania ocen charakteru in-nym ludziom. W życiu trzeba się czymś kierować, ale trzeba mieć szacunek dla przepisów, dla przełożonych, ale trzeba też mieć zdrowy rozsądek i chcieć na otoczenie patrzeć własnymi oczami. Słepa wiara w nieomyślność sądów in-nych ludzi powoduje rodzenie się krzywdzących opinii o człowieku, który w sytuacji, gdy „kraczą wszystkie wro-ny”, nie ma szans na obronę swoich racji. (3426)

A. STENDIK Poznań

Pewien mój znajomy, czło-wiek rozgoryczony z po-wodu zła, które kiedyś mu wyrządzono, uważa, że dobry pracownik to taki, który nie widzi niesprawiedliwości, po-piera balagan, marnotrawstwo, tuszuje braki, słowem taki, który pasuje do kliki. Taki pracownik — mówi mój zna-jomy — znajduje uznanie w o-czach kierownictwa zakładu i otrzymuje premie za jego zdol-ności i „fachowość”. Często z owym znajomym rozmawiam o tych sprawach, starając się dowiedzieć, że przecież przez te lata, które minęły od nieprzy-jemnych dla niego konsekwencji wytknięcia palcem ba-laganu, który kiedyś istniał w naszym zakładzie, sytuacja zmieniła się radykalnie. Ale on, urażony w swoich ambi-cjach, nie chce przyjąć tego do wiadomości. Takie są, nie-stety, rezultaty nieprzemysła-nych decyzji w sprawach per-sonalnych, zamykania oczu na zło i krzywdzenia ludzi, któ-rych odważy się kiedyś powie-dzieć prawdę. Uraz pozostaje na długo i wtedy przez czar-ne okulary widzi się także zu-pelnie zmienioną sytuację. (3389)

N. A. Wronki

Takie postawienie sprawy: „czy dobry pracownik i dobry fachowiec — to zawsze oznacza to samo?” jest przysło-wiowym usadzeniem kija w mrowisko. W wielu przedsię-wzięciach znajdują się gale-rie, w których do publicznej wiadomości podaje się nazwi-ska wzorowych pracowników. Czy autor felietonu nie zdaje sobie sprawy z tego, że swoim wystąpieniem może wywołać niepotrzebne dyskusje, w któ-rych poddawane będą pod dyskusję wszystkie decyzje kie-rownictwa dotyczące oceny pracowników? (3392)

STANISŁAW ROSA Krotoszyn

Problem, który poruszył autor felietonu, nastroja również do dyskusji o pracy tych wszystkich osób, które w zakładzie produkcyjnym, poza dyrektorem lub kierownikiem, mają prawo a i obowiązek, wy-powiedzenia się na temat oce-ny pracy i postaw pracow-ników. Jeżeli taki, jak opisany przez autora, przypadek mógł się zdarzyć, dowodzi to wła-snie albo braku własnego sądu o tym, kogo można nazwać dobrym pracownikiem, albo braku możliwości wypowada-nia się na ten temat. W jednym i drugim przypadku nie jest to zjawisko pocieszające. A można je, niestety, obserwo-wać dość często. (3390)

JAN ZYCH Pila

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

UWAGA - ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
im. 2 Armii Wojska Polskiego

w Poznaniu, ul. Robocza 4, telefon 69-53-57

PRZYJMUJĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących
przy tut. Zakładach - na rok szkolny 1977/78

w specjalnościach:

1. MECHANIK urządzeń kolej. — chłopców
2. KOWAL — chłopców
3. SLUSARZ - SPAWACZ — chłopców
4. STOLARZ — chłopców
5. ELEKTROMONTER taboru kolejowego — chłopców i dziewczęta
6. ELEKTROMONTER — chłopców i dziewczęta
7. MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych — chłopców
8. MALARZ - LAKIERNIK — chłopców i dziewczęta
9. SLUSARZ - MECHANIK — chłopców
10. TOKARZ — chłopców i dziewczęta
11. FORMIERZ - ODLEWNIK — chłopców

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 7 i 8 — trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

Wszystkim absolwentom Szkoły, Zakłady zapewniają zatrudnienie na atrakcyjnych stanowiskach pracy w ZNTK. Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w godzinach od 10—13 — codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdżający do 50 km.

NIE ZWLEKAJ — ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY, ZDOBĘDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD.

1281-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

w Poznaniu:

- Oddział I PKS w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (dw. autobusowy),
- Oddział PKS w Gnieźnie, ul. Czerwonej Armii 9/11

ZATRUDNI ZARAZ MĘŻCZYZN I KOBIETY NA STANOWISKA KONDUKTORÓW

na warunkach obowiązujących w Układzie Zbiorowym Pracy dla pracowników Państwowej Komunikacji Samochodowej.

3234-K1



„LINGWISTA — OŚWIATA”

Krajowa Spółdzielnia Pracy
w Warszawie

Okręgowy Oddział w Poznaniu
ul. Klasztorna 2

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

- angielskiego
- francuskiego
- hiszpańskiego
- niemieckiego
- rosyjskiego
- szwedzkiego
- włoskiego

- NOWOCZESNYMI, EFEKTYWNYMI METODAMI,
- DLA POCZĄTKUJĄCYCH, ZAAWANSOWANYCH ORAZ PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH,
- W GRUPACH TRADYCYJNYCH, PRZYSPIESZONYCH I LABORATORYJNYCH

ZAPISY PRZYJMUJĄ I SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ OŚRODKI NAUCZANIA — W GODZ. 17—19, z wyjątkiem sobót i dni świątecznych:

- ul. Berwińskiego 2/4 — Szkoła Podstawowa nr 26
- ul. Kościuszki 10 — Szkoła Podstawowa nr 82
- ul. Stalingradzka 32/40 — Szkoła Podstawowa nr 43
- Osiedle Oświecenia 1 — Szkoła Podstawowa nr 19
- Osiedle Przyjaźni 12 A — Pozn. Spółdzielnia Mieszk.
- KONIN, ul. Dworcowa 7 A — Klub „HUTNIK”.

Ośrodek „LINGWISTY” przy ul. Berwińskiego 2/4, przyjmuje ponadto zapisy na KURSY NIEDZIELNE w każdą niedzielę w godz. 9—12.

Zgłoszenia kursów dla ZAKŁADÓW PRACY w biurze Oddziału, ul. Klasztorna 2, tel. 542-26.

PODRECZNIKI W RAMACH OPLAT!

3087-K1

Praca

Murarzy, pomocników przyjmie. Wysokie wynagrodzenie. Kościuszki 74 m. 8. 32746g

Kobietę do pracy stałej w szklarni na dobrych warunkach zatrudnienia. Plewiska, Grunwaldzka 24. 32834g

Uczennica fryzjerska potrzebna. Poznań, Chłocińskiego 21. 32844g

Ucznia w zawodzie rusznikarskim (naprawa broni myśliwskiej) przyjmie. Obcowski, Wawrzyniaka 3, tel. 451-88. 32849g

Zatrudnię emeryta metalowca najchętniej z Luboń, Dębca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32880g.

Uczeń 18 lat potrzebny, dobre warunki. Mechanika Pojazdowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32881g.

Nauka

Korepetycje ze wszystkich przedmiotów, całkowite przygotowanie do matury. Olszewski, tel. 20-79-79 godz. 16—18. 32832g

Kupno

Kto odstąpi ogródek działkowy z murowaną altaną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32740g.

Walcarkę ręczną lub mechaniczną, balans 5—10 ton oraz stół szlifierkowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32763g.

Kupię pompę tłokową do prasy hydraulicznej, kaloryfer wodny ogrzewany elektrycznie. Piekary 22/23, lokal 38. 32795g

Westfalkę na węgiel kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32800g.

Kożuszek kupię. Tel. 20-37-76. 32801g

Sprzedaż

Komplet ołmów — czyścarkę z silnikiem elektrycznym i prasą sprzedam. Edward Czeszyk 63-242 Mieszków, Wolica, Pusta 24. 32736g

Nowy akordeon Weltmeister 96-basowy sprzedam. Luboń 3, Broniewskiego 1. 32742g

Motocykl M-72 i części, suknie ślubne, wzrost średni sprzedam. Marunak, ul. Mickiewicza 22 parter godz. 16—19. 32766g

Sypialnię (komplet) jasną — brzoza sprzedam. Tel. 32-10-04. 32789g

Sprzedam sekretarzyk i rowerek. Szurpicy Os. Jagiellońskie 101 m. 7. 32802g

Tapczan i szafę trzydrzwiową sprzedam. Tel. 476-79. 32814g

MZ 250/1 i Komara sprzedam. Poznań, Głogowska 83 m. 3. 32839g

Prasę hydrauliczną Pb-21, siła prasowania 100 ton sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32854g.

Wózek głęboki sprzedam, ul. Rutkowskiego 17a m. 5, tel. 617-93, godz. 13—16. 32856g

Szafę trzydrzwiową sprzedam tel. 20-45-85. 32863g

Stare dobre skrzypce nie mieckiego mistrza oraz pianino (antyk) firmy Adalbert Andre Paris sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32867g.

Odstąpię ogródek działkowy — Marcelin. Tel. 20-34-59 po godz. 16. 32872g

Sprzedam 2 nowe piece po 16 m², zawory. Tel. 517-12, od godz. 13—14. 32873g

Sypialnię sprzedam (lata trzydzieste). Tel. 67-96-45, od godz. 19. 32874g

100 kg drutu sprężynowego 0,5 stalowego sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32882g.

Samochody

Przycepe ciągnikową po remoncie sprzedam. Józef Barbaszyski 69-110 Rzepin, Kościuszki 8 m. 1. 32735g

BMW R-35 sprzedam. Poznań, Śniadeckich 5 m. 1 po godz. 17. 32777g

Przycepe 3 t. sprzedam. Poznań, Bukowa 6 m. 3, oglądać po godz. 18. 32804g

Fiat 125 po wypadku kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32752g.

Skodę S-100 sprzedam, tel. 67-46-06. 32755g

Syrenę 105 sprzedam, rocznik 1972. Tel. 705-81. 32815g

Warszawę Pick-up obudowa sprzedam. Grunwaldzka 232 od godz. 16. 32825g

Syrenę 105, 1973 r. sprzedam. Tel. 20-34-59 po godz. 16. 32871g

Plata 125p, rocznik 1974 sprzedam. Oborniki ul. Zwycięstwa 117, tel. 132. 32830g

Morissa 1100 na części sprzedam. Ryszard Krzyżstof, Os. Bohaterów II Wojny Światowej 16 m. 3 godz. 16—20. 32859g

Lokale

Studentka UAM poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32590g.

Zamienię 2 duże pokoje, kuchnię na 1 pokój, kuchnię. Grobla 6 m. 20. 32591g

Dwa pokoje, kuchnię zamienię na mniejsze samo dzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32513g.

Poszukuję pokoju z kuchnią, łazienką samodzielną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32383g.

M-3 własnościowe (Wino-grady) — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32398g.

Członek spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pilnie pokoju na 2 lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32422g.

Odstąpię pokój z użytkownością kuchnią, wszelkimi wygodami, małżeństwu na 2 lata. Platne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32423g.

Pokój małżeństwu, wynajmę. Swierczewo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32455g.

Poszukuję niekrepującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32353g.

Młode małżeństwo, poszukuje pokoju z kuchnią i łazienką. Tel. 33-32-51, wewn. 60-10. 32377g

Mieszkanie własnościowe, typu M-3, w Poznaniu — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32315g

Samotny, pracujący pan, poszukuje pilnie jednoosobowego, niekrepującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32331g

Zamienię mieszkanie własnościowe M-5 w Lublinie — na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32499g.

Wezmę w dzierżawę garaż w pobliżu ulic Marcełińskiej i Grochowskiej. Tel. 67-35-39. 32333g

M-5 w Chodzieży — zamienię na M-4 lub M-3 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32349g

2 pokoje, kuchnia, wspólne przyznależności, centrum zamienię na kawalerkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32726g.

Oddam lokal około 60 m² na cichy przemysł, przy ul. Grunwaldzkiej. Tel. 67-11-99. 327441g

Wrocław! Zamienię 3-pokojowe kwaterek, na podobne lub 2 mniejsze w Kościanie. Wojtyński, Wrocław, Pomorska 19. 32756g

Gnieźno M-4 spółdzielcze 3-pokojowe zamienię na M-3 lub M-5 w Poznaniu, może być kwaterek lub spółdzielcze, dzielnicą obojętną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32796g.

Czarnków n/Notecią 1,5 pokoju, kuchnia, łazienka zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32799g.

Pokój z kuchnią, samodzielne, stare budownictwo, przyjmę. Platne pół roku z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32803g.

Małżeństwo bezdzietne na pokój przyjmę. Osiedle Plewiska, Laskowa 16a. 32819g

Mieszkanie komfortowe dwa pokoje, kuchnia w Katowicach lub Gdańsku zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32835g.

Bezdzielne małżeństwo, członkowie SM poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32865g.

2,5-pokojowe mieszkanie, łazienka, całość 70 m² w soki parter, podwórko, Wilda nadające się na biuro, cichy przemysł zamienię na małe 2-pokoje w tej samej dzielnicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32875g.

2 uczennice na pokój przyjmę. Kanałowa 10 m. 21. 32876g

Małżeństwo wynajmie pokój przy starszej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32892g.

Nieruchomości

Dom z garażem 4900 m², 7 km od Obornik Wlkp. sprzedam. Molski, Rożnowice, woj. pilskie. 32847g

Działkę budowlaną pod dom wolnostojący, uzbromioną z materiałem sprzedam. Gauske, 62-050 Mostki, Mickiewicza 4. 32750g

Działkę budowlaną 3.740 m² sprzedam. Suchy Las, Leśna 29. 32792g

Działkę budowlaną z budynkiem warsztatowym kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32794g.

Dom nowy komfortowy (3 pokoje, garaż, budynek gospodarczy) ogród 700 m², 10 km od Poznania na trasie Poznań — Łęczyca, ul. Północna 28. 32737g

Działkę z domkiem w okolicy jeziora, stawu, lasu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32762g

Ogród 0,4 ha sprzedam. Jan Macioszek, Gołeczewo, ul. Dworcowa 14. 32820g

Półowę domu bliźniaczego, dwurodzinnego w Świdnicy — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32441g.

Dom dwurodzinny z ogrodem w Poznaniu, po kupnie wolny — do sprzedania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32440g.

Dom, wille w Poznaniu — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32442g

Zagospodarowaną działkę budowlaną 1000 m² Złotniki — sprzedam. Rutkowska, 61-008 Poznań, Smolna 6 m. 18. 32596g

Działkę budowlaną w Suchym Lesie, dom w Świdnicy — sprzedam. Kosmaliński, Stupca, plac Wolności 7. 32603g

Gnieźno — dom jednorodzinny z wygodami, ogrodem 2000 m², możliwość prowadzenia warsztatu — okazjonalnie sprzedam. Przyjmuję tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32664g.

Atrakcyjną działkę budowlaną, 900 m² — sprzedam. Irena Kubicka, Wronki, Zacisze 1. 32673g

Parcelę 1280 m² w Smochowicach, sprzedam. Chętnie podadającemu pierwo kup. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32688g.

Parcelę budowlaną kupię. Tel. 20-33-08. 32718g

Różne

Poszukuję wykonawcy wentylatora wyciągowego do kolumny. Plewiska, Grunwaldzka 24. 32833g

Oddam w dzierżawę (przyjmę współnika) piekarnię — cukiernię w mieście woj. kaliskie, trasa Łódź — Wrocław. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32534g.

Plata 126p przyjmie dodatkowo do swojego garażu (okolica „okrągłaka”). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32551g.

Układam, cyklinuję, maluję parkiety. Zakładam wykładziny podłogowe. Ryszard Wolniński, Stęszew, ul. Ślusarska 7. 32676g

Przystąpię do spółki, pomogę prowadzić zakład, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32592g.

Matrymonialne

Kawaler 27-letni, technik — pozna miłą, szczupłą i zgrabną pannę do lat 22, wzrostu 1,60—1,65, z wykształceniem średnim, materialnie niezależną. Poważne oferty ze zdjęciami (dyskretnie) i zwrót zapewnić „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32457g.

Emerytka (mieszkanie) — posłubi kulturalnego, dobrego charakteru towarzysza do lat 70. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32330g.

50-letni, z Poznańskiego, rozwiedziony, wzrost 165, pracownik umysłowy, posiadający mieszkanie — pozna panią ewentualnie z dzieckiem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32616g.

Magister inżynier, wysoki — pozna panią do 32 lat, chętnie z własnym mieszkaniem i samochodem. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32622g.

Inwalida 45-letni, wzrost 178 cm, bez nałogów i zobowiązań, domator, rozwiedziony nie z własnej woli — z braku urody, tą drogą pragnie poznać korpulentną, uczuciową przyjaciółkę życia. Cel matrymonialny. Poważne oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 32686g.

65-letni, wolny pozna panią do lat 55 z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32495g.

Wdowiec, bezdzietny, emeryt, pozna niepalącą, przyzwoitą, katoliczkę, mieszkającą 60—67 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32542g.

Zgrabną reprezentacyjną 40-letnią wdowę z dzieckiem 15-letnim, materialnie niezależną, mieszkaniec Poznania pozna kulturalnego, przystojnego pana do lat 53 w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32754g.

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Rejonu Budowlanego — „Pila” Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, Pila ul. Motylewska 5 (dojazd autobusem linii 6 — cmentarzem komunalnym) — zatrudni zaraz na budowie w Pile, Walcu, Czarnkowie i Rogoźnie:

- murarzy — tynkarzy
- murarzy do obrumy kocioł
- betoniarzy — zbrojarzy
- cieśli
- stolarzy
- szklarzy
- blacharzy
- dekarzy
- monterów konstrukcji żelbetonowych
- elektryków — konserwatorów — wymagane zaświadczenie kwalifikacyjne bhp
- palaczy c.o. — kotły niskopiętne
- robotników niewykwalifikowanych

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Budownictwa.

Dla pracowników zamiejscowych przydzielane są kwatery.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia w Zarządzie Rejonu Budowlanego — „Pila” w Pile, ul. Motylewska 5, tel. 41-90 lub kierownicy budów w Walcu, Czarnkowie i Rogoźnie. 2882-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Inplast” w Poznaniu ul. Sieroca 3/4 — zatrudni natychmiast inwalidów — na stanowiska

— operatorów maszyn do przetworstwa tworzyw sztucznych (możliwość uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego) — do obsługi produkcji.

Zgłoszenia w Dziale Rehabilitacji, Szkolenia i Kadr. 3179-K1

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu ul. Kościuszki 57 — zatrudni natychmiast n/w pracowników:

- pokojowe,
- sprzątaczkę,
- dozorcę,
- szatniarza — woźnych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela samodzielne stanowisko d/s osobowych, telefon nr 594-86. 3364-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal - 4” — Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice” — zatrudni natychmiast

— inżynierów i techników budowy na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych oraz specjalistów d/s kosztorysowania i normowania pracy.

— pracowników fizycznych w zawodach: betoniarza, blacharza, cieśli, dekarza, stolarza, malarza, zbrojarza, operatora sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharza i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

ZAPEWNIĄ SIĘ:

- wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie,
- pracownikom zamiejscowym nie meldowanym na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkającym w hotelach robotniczych lub kwaterek prywatnych, przysługujący dodatek za rozłąkę,
- dla robotników posiłki regeneracyjne wydawane przez cały rok,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterek prywatnych;
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem pracy).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal - 4” w Dąbrowie Górniczej

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY ZAPRASZA NA Giełdę Usług Meblarskich, która odbędzie się w dniach od 12. 9. do 18. 9. 1977 r. na Osiedlu Kopernika blok nr 8

3426-K1

Praca

Przyjmę czeladnika i ucznia w zawodzie stolarz. Zgłoszenia: Jarochowskiego 10. 34970g

Przyjmę ucznia w zawodzie blacharza samochodowego. Poznań, Dąbrowskiego 183. 34309g

Potrzebna krawcowa do szycia bluzek. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34502g.

Mgr inżynier, uprawnienia, nadzór, projekty budowlane oraz instalacyjne — przyjmie pół etatu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34760g.

Murarz, betoniarz do pustaków — zatrudnię. Racławicka 70 po godz. 16. 34927g

Nauka

Fortepianowej gry uczy pedagog. Tel. 568-49, Kałmierz. 33472g

Kupno

Koldre długość 2,20 m — puchową nową, kupię. Telefon 32-18-77. 1140p

Pianino „Legnica”, „Callisia” — kupię. Tel. 69-37-36 — do godz. 14. 34996g

Namiot foliowy, kupię. Telefon 626-80. 35001g

Sprzedaż

Sprzedam nowy aparat fotograficzny Yashica Mat-124G, wraz z obiektywem szerokokątnym. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34364g.

Sukę rodowodową — szpic czarny, miniaturowy — sprzedam. Sułchów, Krawcowa 1, telefon 26-61. 2166-K2

Wózki dziecięce, głębokie, spacerowe, składane — po leca wytwórnia, Orzeszkowej 13, Krynica. 34276g

Sprzedam 80 sztuk płyt gramofonowych LP Stereo, różnych wytwórni od klasyki do „Country” — stan idealny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34365g.

Nowy damski kożuch tuarecki — sprzedam. Swierczewskiego 68 m. 48. 34628g

Sprzedam rozrzutnik obornika i siewnik nawozowy. Środa, tel. 35-91. 1144p



W „KOZIOŁKI”
GRAJ WYTRWALE!
TYPUJ SZCZĘŚLIWIE!

„Koziołki” to najstarsza i najszcześniejsza
GRA WIELKOPOLSKI!

3381-K1

Sukę rasy dog niemiecki — sprzedam. Koszalin, telefon 302-04. 2162-K2

Tunel foliowy — sprzedam. Leszno, ul. 55 Pułku Piechoty 20, tel. nr 29-92, Michał Gapiński. 1153p

Sprzedam taksometr Poltax 2. Gostyń, Wiosny Ludów 9. 1141p

Samochody

Fiata 125p 1500 — sprzedam. Gniezno, ul. Roosevelta 100 d m. 3, po godz. 16. 1145p

Fiata 850 sprzedam. Tel. 97-93-23. 33125g

Syrenę 104 — sprzedam. Nowy Tomyśl, Os. Gen. Świerczewskiego 17 m. 26. 1151p

Karoserie Warszawy 224, kupię. Tel. 67-11-79. 34525g

Fiata 1300, rocznik 1969 — sprzedam. Tel. 639-26. 34517g

Moskwicza 408, rocznik 1966, stan dobry — sprzedam. Leśnik, Słupca, Róża 7. 1139p

Lokale

Zamienię mieszkanie 70 m², 45 km od Poznania (3 pokoje, c.o., woda, gaz) — na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34843g.

Kraków! M-3 kwaterek, kowe, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33287g.

Poszukuję nieumeblowanego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34751g.

Dwie absolwentki angielski, poszukują kawalerki, lub pokoju. Tel. 552-33. 34849g

Mieszkanie własnościowe M-4 w śródmieściu, 1 ptr. — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32420g

Trzykondygnacyjne mieszkanie własnościowe, telefonem, w willi z ogrodem, wolne — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34513g.

Mieszkanie własnościowe 47 m², parter, Jeżyce — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34089g.

Wynajmę ca 60 m² na archiwum, cichy przemysł. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33997g.

Koszalin, spółdzielcze M-4, dogodnie zlokalizowane — zamienię na Poznań. Właściciel: Poznań, ul. Findera 62 m. 115. 2149-K2

Wynajmę lub kupię małe mieszkanie. Tel. 430-43. 34802g

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-5 (3 pokoje) na Os. Zwycięstwa, 1 piętro. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34306g.

Poszukuję pomieszczenia na warsztat rzemieślniczy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34898g.

Własnościowe M-2, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35052g.

Nieruchomości

Działkę budowlaną z materiałem w Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32512g.

Domek jednorodzinny w Goleniowie z ogródkiem zamienię na podobny w Poznaniu lub okolicy, względnie sprzedam. W rozliczeniu 2 pokoje z kuchnią własnościowe. Właściciel: Walenty Kozak Goleniów, ul. Kolejowa 3. Na listy nie odpowiadam. 32530g

Sprzedam budowę letniska. 62-140 Potrzebno, Trawiński. 32381g

Domek jednorodzinny, parterowy — sprzedam. 63-720 Koźmin, ul. Kobylińska 11. 32393g

Domek z ogródkiem w Oboornikach — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32378g.

Domek jednorodzinny, ogród, budynek gospodarczy, blisko jeziora, sprzedam. Dąbrowski, wieś Łódź, ul. Nowa 1, poczta Śleszew, woj. poznańskie. 32385g



SKUP BUTELEK!

Uwaga, mieszkańcy
miasta Poznania!

W okresie od 15—30 września 1977 roku, wszystkie punkty prowadzące sprzedaż mleka na terenie miasta Poznania,

DOKONYWAĆ BĘDĄ
SKUPU CZYSTYCH BUTELEK
po mleku i śmietanie

znajdujących się aktualnie w obrocie (tj. tylko o wydłużonej szyjce)

PO NASTĘPUJĄCYCH CENACH:

1/1 ltr — 2,50 zł
1/2 ltr — 2,00 zł
1/4 ltr — 1,50 zł

Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska
Zakład Obrotu Towarowego
w Poznaniu.

3393-K1

POKAZ NUTRII

połączony ze sprzedażą młodzięży
— odbędzie się dnia 18. 9. 1977 r.

Organizuje — Grupa Hodowców Nutrii
w Śleszewie przy ulicy Poznańskiej.

31618gr

Zguby

Zegarek pamiętkowy, zgubiłam w autobusie 102 (Przeźmierowo). Zwrot w nagrodę. Wierzbowa 2 m. 14. 34948g

Różne

Poszukuję wykonawcy — domku jednorodzinnego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34894g.

Cyklinowanie, tel. 67-38-14 — Szaj. 34247g

Telewizory — naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 34095g

Cyklinowanie parkietów. Tel. 707-79 — Michalski. 35018g

Transport materiałów budowlanych i żwiru z wykopem. Frankiewicz, tel. 715-31. 33116g

Cyklinowanie — Łagodzki, tel. 20-47-00. 33370g

Wypożyczalnia, składowe, wypożyczenie, nakrycie do chrztu. Mickiewicza 20, Swoboda. 33266g

Pilnie poszukuję krewnych lub znajomych Pelagii Ryznik, zmarłej prawdopodobnie w 1946 r. w Salzkotten (Niemcy). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34690g.

W dniu 10 września 1977 roku zmarł

WŁADYSŁAW DZIURLA

pracownik Dyrekcji Okręgowej
Dróg Publicznych w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy życzliwego kolegę i cennego pracownika.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia w imieniu pracowników składają

Rada Zakładowa — POP — Dyrekcja

3051-K3

Dnia 11 września 1977 r. zmarł nasz były pracownik, szanowany kolega i przyjaciel

PIOTR LITWIN

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. IX. 1977 r. o godzinie 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy „Spółem” WSS Zakład Handlu Detalicznego — Południe w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 13.

3056-U3

Dnia 10 września 1977 roku zmarła nagle moja najukochańsza żona, nasza córka i siostra

LUCJA KORYCKA

z domu Kwiatkowska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z matką i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Czerwonej Armii 23 m. 4. 3044-U3

Dnia 11 września 1977 r. zmarła, przeżywszy lat 45, nasza najdroższa córka, żona, matka, siostra, teściowa, kuzynka

ALEKSANDRA PAJAK

z domu Janiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Jarochowskiego 97 m. 5. 3049-U3

Dnia 12 września 1977 r. zasnął w Panu

LEOKADIA ZGOŁA

primo voto Ciesielska

najdroższa matka, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeżeni w żalu

syn i rodzina

35102g

† Dnia 11 września 1977 roku zmarła po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 77, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, śp.

AGNIESZKA PANKAU

z domu Kubacka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

synowie z rodzinami

Ul. Gwardii Ludowej 65 m. 7. 3050-U3

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 września 1977 r. zginęły tragicznie, pełniąc obowiązki służbowe, nasze pracownice

JANINA WOROCH

STANISŁAWA RESPONDEK

Zmarły były sumienne, oddane, godne i pełne poświęcenia dla swojej pracy. Zakład nasz ponosił wielką stratę.

Zegnamy Je z głębokim żalem.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne współczucie.

Zarząd, Rada Zakładowa, POP

i współpracownicy

GS Dopiewo.

35072g

Dnia 11 września 1977 r. zginęła tragicznie nasza najukochańsza żona, matka, teściowa, babcia, śp.

JANINA WOROCH

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 14 na kaplicy cmentarnej w Dopiewie.

Mąż z rodziną

35101g

W dniu 11 września 1977 r. zmarła tragicznie w wieku 49 lat

STANISŁAWA RESPONDEK

z domu Stanik

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 14 na cmentarzu komunalnym w Dopiewie.

W żalu pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

35055g

† Dnia 12 września 1977 r. zmarł po długich cierpieniach w 57 roku życia, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

SYLWESTER MATUSIAK

pracownik ZNTK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 16 na cmentarzu w Mosinie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Mosina, ul. Kilińskiego 5 m. 3. 35063g

† Dnia 11 września 1977 roku zmarła moja kochana żona, przeżywszy lat 50, śp.

PELAGIA ŁAKOMA

z domu Kaliszan

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Sucha 31 m. 1. 3043-U3

† Dnia 12 września 1977 roku, opatrzona Sakramentami św., w wieku 66 lat, zakończyła swoje pełne poświęcenia życie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja kochana żona, nasza najdroższa matka, teściowa i babunia, śp.

MARTA CHUDZIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W bezgranicznej rozpacz pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Szkolna 15 m. 7. 3045-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 września 1977 r. zakończył nagle swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 75, śp.

JAKUB AUGUSTYNIAK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Bałtycka 82. 35066g

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

† Dnia 12 września 1977 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 72, śp.

WŁADYSŁAWA MICHAŁSKA

z domu Kałmierzczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

córka, synowie, zięć, synowie i wnuki

35058g

† Dnia 12 września 1977 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 70 nasz drogi ojciec, brat, teść i dziadek

MARIAN GRZĄDZIŁSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 14 na cmentarzu sołackim.

W smutku pogrążone

dzieci z rodziną

Ul. Drzymały 12 m. 4. 35070g

† Dnia 12 września 1977 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 78, nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

STANISŁAWA GODEK

z domu Sześciński

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Kostrzynie Wlkp.

W imieniu w smutku pogrążonej rodziny

ks. Henryk Godek

3046-U3

† Dnia 12 września 1977 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 68, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

FELIKS WOJCZAK

członek ZBoWiD,
odznaczony Medalem Zwycięstwa i Wolności
1945 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

żona z rodziną

Ul. Staszica 9 m. 20. 3047-U3

† Dnia 12 września 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

LUDWIK CHWIŁKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11 na cmentarzu miłostowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Koziegłowy, ul. Gdynia 20. 3048-U3

† Dnia 11 września 1977 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 57, śp.

PIOTR LITWIN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Ścinawska 23. 3042-U3

WRZESIEŃ
14
Sroda
Bernarda
Cypriana
Słońce: 6.23—19.12

TEATRY

OPERA — g. 19 „Carmen”.
MUZYCZNY — g. 19 „Cecylia Valdes”.
POLSKI — g. 19 „Derby w pa-lacu”.
NOWY — g. 19 „Gdyby przele-ciał ptak”.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Tymoteusz”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30
„Nie ma mocnych” (pol. b.o.), g. 17.45, 20 „Millonier” (pol. 12 l.).
KDF PALACOWE — g. 15.30, 17.30, 20 „To ja zabielem” (pol. 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15 „Kochaj albo rzuć” (pol. b.o.), g. 17.30, 20 „Rebus” (pol. 15 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Poculanti z Hongkongu” (fr. 12 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Klatka” (fr. 18 l.).
GRUNWALD — g. 17 „Brunet wieczorowa pora” (pol. 12 l.), g. 19 „Hubal” (pol. 12 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16 „Pulapka” (pol. 15 l.), g. 18, 20 „Billy Jack” (USA 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Prze-pustka dla marynarza” (USA 15 l.).
MALTA — g. 16.30, 19 „Nie lubię poniedziałku” (pol. b.o.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Zazdrość i medycyna” (pol. 15 l.).
OSIEDLE — g. 17, 19 „Strach nad miastem” (fr. 18 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Trzęsienie ziemi” (USA 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20 „W mroku nocy” (USA 18 l.).
RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Powrót Robin Hooda” (ang. 12 l.).
TĘCZA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Mistrz rewolweru” (USA 15 l.).
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „W te dni przedwiosenne” (pol. 12 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Powrót różowej pantery” (ang. 12 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Strzały Robin Hooda” (radz. 12 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Rumunia — Wybrzeże”.
ZOO — ul. Krancowa i ul. Zwierzyniecka g. 9—19.

CYRK

„ARENA” (Dolina Wilda) — g. 19.

DZIURY

SZPITALA: interna, chirurgia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Kryślewicza 7; okulistyka, laryngologia — ul. Grunwaldzka 16/18.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu: poradni lekarskie: tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 998.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24, ul. Ugory, tel. 205-431, ul. Kościuski 103, tel. 544-58; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7—22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżurny lekarz psychiatryczny, psycholog. Porady prawne główne z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 349, Miekiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleśka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 0.11 Program nocny z Rozgł. w Katowicach; 0.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Dla kl. I—II (wzrost muz.); „Taktu-emy — raz, dwa”; 9.30 Kosza-luński konc. rozrywkowy; 9.45 Muz. wycinanki: 10.08 Na musica 10.15 scenie; 10.30 „Przedwiośnie” — fragm. pow.; 10.40 Muzyka; 11.10 Tu Radio Kierowców; 11.15 Rozmowa z gwiazdą; 11.30 Wrocław na muzycznej antenie; 12.35 Wrocław na muz. antenie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 U przyjaciół; 13.05 Wirtuozji różnych instrumentów; 13.15 Koncert ży-czeń; 13.35 Nasze ludowe rytmy; 13.55 Aktualności kulturalne; 14.00 „Gama”; 14.20 Studio Re-laks; 14.25 Studio „Gama” c.d.; 1.05 List z Polski; 15.10 Studio „Gama” c.d.; 16.10 Tu Jedynka; 16.15 Studio S-13; 19.30 c.d. Studio S-13; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Spotkanie z gwiazdą; 20.30 c.d. Studio S-13; 21.20 Koncert chopi-nowski; 22.20 Tu Radio Kierow-ców; 22.23 c.d. Studio S-13; 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje. Atak na Antarktydę; 22.45 Mini recital wie-czoru; 23.15 WOSPR i TV dla słu-chaczy w kraju i za granicą.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15.19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 8 Tu Jedynka; 9.30 My 77; 9.40 W rytmie polki i mazurki 10 Szpilki dla każdego nr 25; 10.30 Koncert organowy F-dur op. 4 nr 5; 10.40 Syberyjskie opowieści — koniec legendy; 11 W. A. Mozart — I kwartet fortepianowy g-moll KV 478; 11.35 Angielskie piosenki ludowe; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Sładami Kolberga; 12.45 Rytmy i melodie świata; 13 Dla kl. I—II (wzrost polski); „Tu Warszawa Cen-tralna”; 13.35 Ze wsi i o wsi;

750 mln zł na oczyszczalnie

Groźne ścieki i dymy

Kiedy w województwie poznańskim prze-badano wody rzek o łącznej długości 522 km, okazało się, że nie ma takiego odcinka, który mógłby zostać zaliczony do I klasy czystości. Do II klasy zakwalifikowano 1,4 km wód, do III-iej — 60 km, a pozostałe (460,6 km) były tak zanieczyszczone, że znalazły się poza tą klasyfikacją. Przekształcanie rzek w kanały ściekowe jest następstwem odprowadzania nieoczyszczonych lub niezbyt dokładnie oczyszczonych ścieków komunalnych i przemysłowych. Przeciwdziałac temu oznacza: modernizować i budować oczyszczalnie ścieków. Plan inwestycyjny przewiduje wydatkowanie na te cele w latach 1976—1980 blisko 750 mln złotych, przy czym oczyszczalnie miejskie mają powstać w siedmiu miastach (Gniezno, Grcdzisk, Kórnik, Nowy Tomyśl, Oborniki, Poznań i Swarzędz), a przemysłowe w 9 zakładach — w Bolechowie, Karolinie, Luboniu, Opalenicy, Orzechowie, Obornikach i w Poznaniu. Szkoda, że te zadania inwestycyjne nie są wykonywane szybko i dobrze — tak należy skomentować wykorzystanie w 1976 roku tylko 58 mln zł na budowę miejskich oczyszczalni w Poznaniu, Gnieźnie, Nowym Tomyślu i Srebmie.

Alieci ochrona wód może być prowadzona — o czym się często zapomina — również na drodze bezinwestycyjnej. Dowodzi tego przykład Fabryki Kosmetyków „Pollena” — Le-chia. Zakład ten znacznie zwiększył dokładność oczyszczania swoich ścieków (a tym samym ograniczył zanieczyszczanie Warty) w wyniku remontu odpowiednich urządzeń oraz

ustanowienia dozoru nad ich eksploatacją i konserwacją. Ponadto dokonano zmian w procesie technologicznym produkcji mydła ograniczając stosowanie kwasów tłuszczowych, szkodzących środowisku biologicznemu.

Inspektorzy Najwyższej Izby Kontroli, Okręgowego Urzędu Kontroli w Poznaniu obok ochrony wód zainteresowali się także zapobieganiem zanieczyszczeniu powietrza. Najbardziej zagrożony był (i jest) Poznań: pomiary wykazały przekroczenie norm opadu pyłów w dzielnicach przemysłowych (m. in. w rejonie ulic Michała, Roboczej, Staroleśkiej). Chociaż w ostatnich latach sporo zrobiono na rzecz ochrony powietrza (np. budowa urządzeń odpylających w HCP i „Centrze”), to jednak wiele problemów w tej dziedzinie oczekuje jeszcze rozwiązania. Wystarczy powiedzieć, że w województwie poznańskim na 820 urządzeń odpylających około 60 było niesprawnych technicznie. Nie może też dochodzić do takich sytuacji jak w „Pomocie” gdzie wskutek braku właściwego nadzoru nad eksploatacją urządzeń odpylających niektóre z nich osiągały zaledwie od 74 do 94 procent nominalnej zdolności oczyszczania.

Zagrożenie wód i powietrza wymaga zatem sprawnej realizacji inwestycji ochronnych oraz znacznie lepszej niż dotychczas eksploatacji i konserwacji urządzeń oczyszczających. Ten ostatni postulat wiąże się z koniecznością wzmocnienia działań (chodzi o kontrole i wyciąganie z nich wniosków) przez organa ochrony środowiska.

W mieszkaniach coraz chłodniej

Kiedy może nastąpić rozruch kotłowni c.o.

Zimno zaczyna dokuczać nie tylko na dworze, lecz także w mieszkaniach. W minioną sobotę (10 bm.) temperatura rap-townie spadła. Jak dowiedzie-liśmy się z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej tego dnia o godz. 21 było zaledwie + 8,9° C. W piątek (9 bm.) o tej samej porze temperatura wynosiła + 10,8° C, a w niedzielę podniosła się do + 13,0° C. W poniedziałek i we wtorek pogoda była także znośna. W mieszkaniach jednak, zwa-ższcza wieczorami, jest już coraz chłodniej.

Tymczasem uruchomienie kotłowni centralnego ogrzewa-nia i elektrociepłowni może na stąpić przed 15 października (od tego dnia do 15 kwietnia następnego roku trwa tzw. sezon ogrzewczy). Jeżeli przez trzy kolejne dni o godz. 21 tem-peratura wynosi poniżej + 10° C. Zgodnie z zarządzeniem w tej sprawie decyzję o wcześ-niejszym (przed 15 październi-ka) rozruchu kotłowni podej-

muje wojewoda. Wyjątkiem od tej reguły są żłobki, szpitale i przychodnie służby zdrowia. Ogrzewanie tych obiektów następuje chwilą, kiedy w pomieszczeniach temperatura spada poni-żej + 20° C. Wówczas obowiązkiem Wojewódzkiego Przed-siobstwa Energetyki Ciepłnej jest doprowadzenie gorącej wody do grzejników w tych ob-jektach. Każdego roku te budyn-ki ogrzewane są najwcześniej, a najpóźniej wyłącza się w nich centralne ogrzewanie. Właśnie od wczoraj — jak za-pewnia dyrekcja WPEC — przystąpiono do rozruchu kotłowni c.o. w szpitalach, żłobkach i przychodniach. Warto dodać, że od 15 paź-dziernika podstawa do urucho-mienia kotłowni c.o. w domach jest także temperatura na dworze. Wówczas jednak wystarczy, aby przez trzy dni z rzędu o godzinie 21 było po-niżej + 12° C, a rozpoczyna się palenie pod kotłami. (a)

Czy również poza konkursem?

Rzemieślnicy zawsze do usług

W tegorocznej edycji kon-kursu pod nazwą „Zawsze do usług” bierze udział 2000 zakładów rzemieślniczych z województwa: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego, czyli z terenu działania Izby Rze-mieślniczej w Poznaniu. Do tego współzawodnictwa, które wpływać ma na rozszerze-nie zakresu usług i ich modernizację, przystąpiło w tym roku o 775 więcej wielkopolskich warsztatów niż w roku ubiegłym. Po części wynika to z pewnych regulamino-wych zmian, po części z rze-czywiście większego zaintere-sowania podnoszeniem pozio-mu usług. Najliczniej zgłaszają się za-kłady z branż: krawieckiej, fryzjerskiej, motoryzacyjnej, metalowej, remontowo-budowlanej, stolarskiej, elektro-mechanicznej, fotograficznej i zegarmistrzowskiej. Organizatorzy współzawod-nictwa podkreślają, że wśród uczestników obserwuje się dążenie do jak najlepszego wywiązywania się z przyję-tych zleceń. Zdecydowana większość zakładów poprawiła estetykę wnętrza, stworzy-ła lepsze warunki pracy, po-prawiła kulturę obsługi. To bardzo optymistyczne. Klient-rz radzi byłoby przekonywać się o tym podczas każdego kontaktu z usługowym zakła-dem. Bo jeśli „zawsze do us-lug” — to mają prawo tego oczekiwać. (len)

Przegląd nowości wydawniczych

Polskie Towarzystwo Wydaw-ców Książek — Oddział w Pozna-niu i dyrekcja Pałacu Kultury or-ganizują kolejny (już 130) prze-gląd nowości wydawniczych mi-ęsiąca. Rozpoczyna się on dzisiaj i i potrwa do 19 bm. Ekspozycję obejmie można w holu głównym Pałacu Kultury przy ul. Czerwonej Armii 80/82 w godzinach od 10 do 18. (na)

13.50 „Południowe rytmy”; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Studio „Słonecznik”; 14.50 Z ope-rowej twórczości H. Berlioz; 15.30 Studio Plus — program dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Sylwetka kompozytora: A. Greczani-now; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Muzyka Wschodu — Japonia; 17.20 „Piękny paa” — słuch.; 18.10 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego; 19 Koncert wie-czorny; 19.45 R-TV Średnia Szko-ła dla Pracujących — Historia: „Ożywianie przeszłości”; 20 Cho-rob społeczne nadal groźne; 20.10 Przed „Warszawska Jesień”; 20.30 Muzyka ze starych płyt — 90 rocznica urodzin P. Kochan-skiego; 21.12 II kwartet smyczko-woy op. 56; 21.40 Korespondencja z zagranicy; 22 Zwierzenia wie-czorne; 22.15 Szkic do portretu... Thomasa Stearusa Eliota; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co sły-chać w świecie; 23.40 Wybitne in-terpretacje zesp. A. Dellera.
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Echa naszych publikacji

Wąskie wysepki tramwajowe będą poszerzone

Notatką ze zdjęciem (20 lipca br.) „Do wypadku jeden krok” skrytykowaliśmy wąską wy-sepkę tramwajową przed dwor-cem autobusowym w Poznaniu, stwierdzając, iż zagraża bez-pieczestwu oczekujących na przystanku — zwłaszcza w go-dzinach nasilonego ruchu. Z Zarządu Dróg i Mostów otrzy-maliśmy wyjaśnienie w tej sprawie. Okazuje się, że technicznie

nie jest możliwe — jak propo-nowaliśmy — prowizoryczne poszerzenie wysepki, podobnie jak i innych w tym rejonie. Stwierdzono, że jednak realne po-zmodernizowaniu skrzyżowa-nia ulicy Marchlewskiego z Gwardii Ludowej, co nastąpić ma do maja przyszłego roku. Na przedsięwzięcie to kończy się obecnie opracowywać do-kumentację techniczną. (bop)

Terapia niemal publiczna

„Czy Pan Redaktor chciał-by nauce przekonać się, w jakich warunkach przy-szło nam się leczyć? — pisa-li do nas pacjenci Wojewódz-kiej Poradni Odwykowej w Poznaniu, uzupełniając swoje listy krótkim opisem pomieszczeń tejże poradni. Udałiśmy się przeto pod wskazany adres. Sala ma tak na pierwszy rzut oka 60 metrów kwadrato-wych. Jest wysoka i ciemna, co podkreśla jej podobieństwo do starej poczekalni kolejowej. Ściany wprawdzie pomalowa-no na beżowo-różowy kolor, ale farba nie zakrywa dźwię-ców, nierówności, a plamami od-lazi szczególnie tam, gdzie na ścia-nach jest grzyb. Trzeba mieć dużo wyobraź-ni, by poszczególnie biurka, od-grodzone sformatowanymi szaf-kami, uznać za gabinety leka-rza, psychologów, pielęgniarki, pracownika socjalnego. Tym bardziej, że słowa wypowiada-ne przy poszczególnych stano-wiskach trafiają nie tylko do uszu osoby, do której są kie-rowane. Mieszają się z innymi rozmowami, z innymi wyruze-niami. Problemy ludzi, którzy postanowili wyleczyć się z cho-rob alkoholowej stawiane są bez ogródek, niemal na forum.

A wiadomo, jeśli już nałogo-wiec zdecydował się podjąć le-czenie, pragnąłby żeby było to sprawą tylko jego i lekarza, ewentualnie zespołu lekarzy. Nie chce na wizytach spotykać znajomych i nieznajomych i ożując ich odchod na ple-cach mówić o sobie. Chce na-tomiast, jeśli już musi odkry-wać swoje trudne często nara-siające problemy, sięgać do źródeł nałogu — robić to bez świadków.

Poradnia stara się ograni-czać liczbę osób przebywają-cych tam równocześnie (jest tylko jedno krzesło dla oze-kujących, pozostali muszą więc spacerować przed drzwiami lub po placu Wolności). Za-strzyki też mimo wszystko ro-bi się w ukryciu — w piwni-cy, tyleż obskurnej co cuch-nącej przegniał podłoga, zbu-twalnymi ścianami i węglowym pyłem (mieści się w niej piec do etażowego ogrzewania i ubi-kacja). Jest więc intymnie, ale niezbyt higienicznie.

W tych warunkach poradnia odwykowa przyjmuje 300 pa-cjentów miesięcznie. Ponadto zjawia się codziennie 60 osób przyjmujących pod nadzorem medycznym antykoł, przycho-dzą też rodziny leczących się. Chociaż stwierdzić trzeba, że

od połowy czerwca, od kiedy poradnię przeniesiono z al. Mar-cinkowskiego na ul. Ratajczaka, sporo pacjentów zrezygno-wało ze stałych kontaktów.

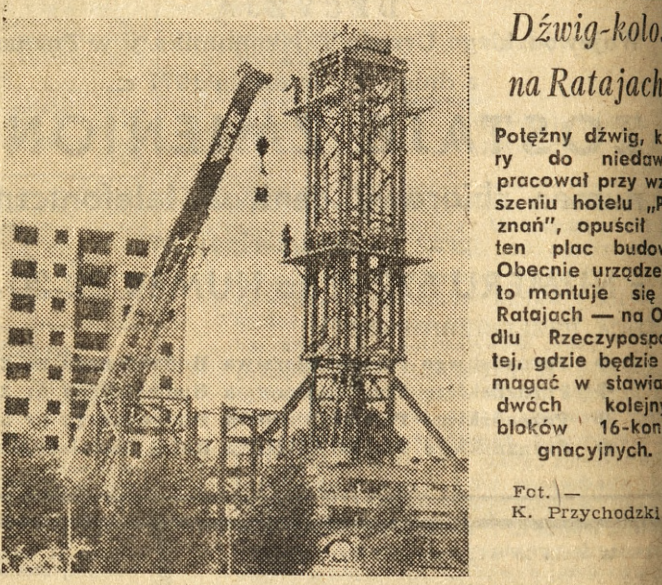
Znane są kłopoty lokalowe służby zdrowia. Wiemy, że wie-le pomieszczeń nie nadaje się do użytku, że przy reorganiza-cyjnych posunięciach trudno zadowolić wszystkich. Ale prze-cież gdyby ową salę przystoso-wać odpowiednio i wydzielić w niej choćby kilka oddzi-elnych pomieszczeń nie byłoby sprawy.

Ponoć poradnię ma się roz-szerzyć o sąsiadujący zakład fryzjerski. Tylko czy nie na-leżało najpierw przygotować siedziby poradni i zaplecza, a potem dopiero wprowadzać tam pacjentów. A tak: porad-nia pracuje w złych warun-kach, Klub Abstynenta, orga-nizacyjnie i organizacyjnie zwi-ązany z poradnią pozostał na starym miejscu, bo czeka na wyprowadzenie się fryzjera. W związku z tym nowy użyt-kownik pomieszczeń przy al. Marcinkowskiego i tak nie mo-że zajmować lokalu. Kto więc skorzystał na tej szybkiej i nieprzemyślanej przeprowadz-ce? Na razie wiemy tylko kto stracił — pacjent. (len)

KALEJDOSKOP POZNAŃSKI

Kolejny sukces zanołował na swoim koncie Zakładowy Oddział Samoobrony Poznański Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu. Po raz piętnasty z rzędu zwyciężył on we współzawo-dnictwie takich oddziałów w re-sorcie przemysłu chemicznego. Na osiągnięcie to złożyło się wy-konywanie społecznym wysiłkiem wielu pożytecznych przedsię-wzięć dla zakładów i środowiska. Rozwijają też ZOS-owcy „Fosforów” akcję honorowego dawstwa krwi, produkując w niej w Poznaniu oraz w swoim re-sorcie. (bop)

Dyrektor i kierownik artysty-czny Filharmonii Poznań-skiej, Renard Czajkowski, prze-biwa na gościnnych występach w Szwecji. Przez cały wrzesień pro-wadzi koncerty orkiestry symfoni-cznej w miejscowości Gävle. W programie tych występów pocze-sne miejsce zajmuje muzyka pol-ska. Solistką najbliższego koncer-tu — 18 bm. — będzie znana pol-ska skrzypkaczka Barbara Górzyska, która wykona Koncert skrzy-pcowy D-dur L. van Beethovena. (wig)



Dźwig-kolos na Ratajach

Połączny dźwig, któ-ry do niedawna pracował przy wzo-szeniu hotelu „Po-znań”, opuścił już ten plac budowy. Obecnie urządzenia to montuje się na Ratajach — na Osie-dlu Rzeczypospoli-tej, gdzie będzie po-magać w stawianiu dwóch kolejnych bloków 16-kondy-gnacyjnych.

Fot. — K. Przychodźki

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — R-TV Szkoła Średnia — Język polski (sem. 1. I 12); „Sztuka renesan-sowa w Europie i w Polsce”; 7 — R-TV Szkoła Średnia — Chemia (sem. 1. I 12); „Sub-stancje chemiczne i ich prze-miany”; 9 — Fizyka (kl. VI); „Mierzę — więc jestem fizykiem”; 9.30 — „W upojnym rytmie ta-ńca” — film fab. prod. rum. (kol.); 12 — Chemia (kl. VIII); „Ropa naftowa”; 12.45 — R-TV Szkoła Średnia — Matematyka (sem. 3. I 32); „Permutacja i wariacje”; 13.25 — R-TV Szkoła Średnia — Biologia (sem. 3. I 25); „Jak od-żywiają się rośliny”; 15.25 — NURT — „Nauczanie początkowe”; „Rozwój społeczno-emocjonal-ny”; z cyklu: „Jaki jesteś sied-miolatku?” (kol.); 16 — „Obiek-tyw” — program województwa: poznańskiego, gorzowskiego, ka-liskiego, konińskiego, leszczyń-skiego i zielonogórskiego; 16.20 —

Dziennik (kol.); 16.30 — Studio Sport — transmisja z Pucharu Europy: Lewski-Spartak — Śląsk Wrocław; 18.20 — „Z przyrodą na-ty”; 19 — Dobranoc dla młod-szych i program dla młodzie-ży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Z ży-cia wzięte”, odc. 2 pt. „Futro czy urlop nad morzem”; 21.30 — fab. prod. TV czechosk.; 21.30 — Studio Sport — relacja z Pucha-ru Europy w piłce nożnej (kol.); 22.45 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 16.45 — Kino Le-nie: „Ostatnie pięć minut” — ko-media prod. włoskiej; 18.10 — Tele-sport: „Technika i my”; 18.40 — Tele-sport: 19 — Dobranoc dla najmłod-szych i program dla młodzie-ży (kol.); 19.30 — Wieczór z dzien-nikiem (kol.); 20.30 — „Goście San-Remo 77” — włoski program roz-rywkowy z udziałem najpopular-niejszych piosenkarzy (kol.); 21.30 — 24 godziny (kol.); 21.30 — „Ka-pietisko Herkulesa” — film fab-prod. węg. (kol.).